Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Wilno, Niedziela 1 Grudnia 1929 r.

Dzisiejszy numer zawiera 6 stron.

Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr 276 (1621)

Zadania wychowania demokratycznego.

We wszystkich powiatach województw wileńskiego i nowogródzkiego odbywają się obecnie walne zjazdy nauczycielstwa zorganizowanego pod sztandarami „Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych". Zjazdy te budzą zrozumiałe zainteresowanie ludzi, którzy zdają sobie sprawę z tego, jaką rolę odegrywa u nas nauczyciel polski w dziedzinie oświaty i wychowania. Nic więc dziwnego, że w zjazdach tych biorą udział przedstawiciele administracji i samorządów terytorjalnych, przedstawiciele władz szkolnych, oraz przedstawiciele wszystkich organizacyj społecznych i kulturalno-oświatowych z danego terenu. Poważna praca zjazdów daje dokładny obraz, dokąd zdąża nauczycielstwo związkowe i jakiemi siłami rozporządza. Dla uważnego obserwatora niemałej wagi rzeczą będzie, szczególniej w dzisiejszych czasach, jaki duch wśród nauczycielstwa panuje, jakie są nastroje i jaki zapał.

Charakterystyczną cechą zjazdów jest brak silniejszych akcentów partyjno-politycznych, co potwierdza zasadę, że sprawy polityczne nie należą do zakresu działania Związku.

Z wszystkich niemal referatów, przemówień i dyskusyj na zjazdach wybija się na pierwszy plan zagadnienie demokratyzacji wychowania. Wyrazem tego jest kwestja t. zw. szkoły jednolitej i strona dydaktyczno-wychowawcza, której punktem krystalizacyjnym jest zagadnienie tak zw. szkoły twórczej.

Dążenie do demokratyzacji szkolnictwa i wychowania wogóle zawiera w sobie bardzo silną tendencję związania go z realnem życiem współczesnego społeczeństwa. Tak być musi — szkoła winna być dostosowana do życia. Dostosowanie to ma się przejawiać przez uwzględnianie realnych potrzeb życia, oraz przez wyzyskanie różnych dziedzin życia, różnych konkretnych sytuacyj i sił życiowych dla celów pedagogicznych.

Z demokratycznym postulatem zbliżenia szkoły do życia łączy się ściśle żądanie wprowadzenia do szkoły czynnika twórczej pracy, jako wysokiej klasy waloru wychowawczego w praktyce pedagogicznej wogóle.

Wychowanie demokratyczne, które jako cel stawia sobie najpełniejszy rozwój ludzkich właściwości, szczególną pieczą musi otoczyć umysł. A jednak mimo to, albo raczej właśnie dlatego musi zerwać z „intelektualistycznemi", abstrakcyjnemi metodami pracy, a zastąpić je czynnościami praktycznemi. Wychowanie musi zapewnić aktywność w rozwoju i chronić od bezmyślnego, biernego przyswajania przez dziecko masy wiadomości, których użytku i znaczenia nie rozumie.

Pod względem moralnym demokracja jest synonimem uczłowieczenia życia. Jest ona podniesieniem godności człowieka, jego pełnego rozwoju i twórczości do wysokości najwyższego sprawdzianu wartości kultury i cywilizacji. Ten sprawdzian musi się stać najwyższem kryterjum wychowawczych wartości szkoły demokratycznej. Musimy wychować nasze dzieci dla twórczej pracy społecznej, dla pokoju i obrony godności ludzkiej, dla pracy ciągłej, trwałej, tworzącej z człowieka wielką i jednolitą istotę—jednostkę wolną, radosną, świadomą siebie, umiejącą skutecznie działać w każdej dziedzinie życia, w każdej okoliczności.

Tak, ale rola polskiego nauczyciela nie kończy się w szkole, tak, jak w szkole nie kończy się wcale proces wychowania. Oświata pozaszkolna staje się w krajach demokratycznych niezbędnem uzupełnieniem szkolnictwa. Z jałmużny duchowej dla maluczkich przetwarza się w społeczną „wspólnotę pracy" umysłowej. Książka, pracownia naukowa, muzeum, teatr, pełnią służbę coraz powszechniejszą. Żywe słowo wiedzy rozlega się coraz szerzej.

Wyraźne i trafne odczucie doniosłości oświaty pozaszkolnej uwidacznia się dobitnie na wspomnianych zjazdach nauczycielskich. Jesteśmy świadkami głębokich przemian w budowie podstaw pracy oświatowej, które ujawniają się w poczynaniach zakreślających coraz szersze kręgi i obejmujących wszystkie powiaty, gminy i wioski na naszych terenach.

Z kwestją oświaty pozaszkolnej nierozerwalnie łączy się kwestja współpracy duchowej nauczyciela z szerokiemi warstwami naszego ludu. Z wolą i miłością coraz głębiej i dalej wchodzi polski nauczyciel w życie mas ludowych. Idzie i zdobywa serca i zaufanie nietylko ludu polskiego, ale i białoruskiego, a często i litewskiego.

Kiedy na jednym ze zjazdów powiatowych zastanawiano się nad tem w jaki sposób zdobyć zaufanie ludności niepolskiej, rady i wskazówki tych którzy to zaufanie już zdobyli szły w jednym kierunku: należy wystrzegać się szowinizmu narodowego i w każdym człowieku uznać pełnowartościowego obywatela, do którego należy podejść jak brat do brata. Tego domaga się nietylko sam zawód i powołanie nauczycielskie, ale i polska racja stanu. „Polski system pojęć o stosunkach ludzkich — pisze A. B. Dobrowolski — streszcza się w pojęciu gromady ludzkiej, jako naturalnego, nieprzymuszonego, opartego na dobrej woli, więc przedewszystkiem moralnego związku obywateli, prowincyj, narodowości, kultur i wyznań; związku, który przez naturalny, nieprzymuszony kontakt wzajemny i naturalny, żywiołowy rozwój stosunków szedłby wprost samorzutnie ku coraz trwalszej, coraz ściślejszej spójni, przedewszystkiem moralnej, przez to zaś głównie—cywilizacyjnej i politycznej. Stąd zasada wolności, spojona z moralnym obowiązkiem wspomagania całości i ofiary za całość; zasada równości, ściśle spojona z poczuciem braterstwa; zasada jak największej i jak najszerszej samorządności obywateli i ziem składowych; zasada ugody, pokojowego współżycia, dowierzania i zaufania..." Na tych podstawach ideologji polskiej należy budzić i rozwijać u wszystkich obywateli bez względu na narodowość; patrjotyzm państwowy, który zwiąże wszystkich obywateli do wspólnych wysiłków dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Doskonałym terenem, na którym może i powinien rozbudzić się ów patrjotyzm państwowy jest samorząd terytorjalny. Samorząd terytorjalny jest bowiem szkołą obywatelską, w której kształci się i wychowuje człowiek dorosły, pełnoletni, jest podstawowym czynnikiem rozwoju kultury materjalnej, duchowej i społecznej narodu. Jeżeli tak jest, to w samorządzie nie może zabraknąć nauczyciela-społecznika. Samorząd terytorjalny w Polsce jest podstawową komórką życia publicznego, a przeto nauczyciel, posiadający w państwie jedną z najważniejszych funkcyj jaką jest kształcenie i wychowanie, winien w życiu samorządowem czynnie uczestniczyć i być w niem przedewszystkiem rzecznikiem spraw oświatowych i szkolnych.

Państwo nasze jest Rzecząpospolitą. Rzecz należąca do wszystkich, Rzecz stworzona przez wszystkich i Rzecz ukochana przez wszystkich. Rzeczpospolita demokratyczna. Demokracja nie dała jeszcze tego, coby mogła; ona dopiero wgryza się w życie, aby je zwolna przetworzyć i przekształcić—wgryza się przez wychowanie.

Andrzej Jasiński.

Zjazd stanu średniego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W dniu dzisiejszym w Warszawie odbędzie się z ramienia Rady Naczelnej stanu średniego, zjazd mieszczaństwa polskiego Rzeczypospolitej. Jest to pierwszy tego rodzaju zjazd. Delegaci zostaną przyjęci przez Pana Prezydenta na Zamku.

W czasie przyjęcia P. Prezydent osobiście udekoruje szereg osób, między innemi zostaną udekorowani złotym krzyżem zasługi z Wilna p. Szymański Władysław i Sztrallowa Aniela, oraz srebrnym krzyżem zasługi z Wilna Jutkiewicz Eljasz i Kowalski Edmund.

Stan beznadziejny posła Rajcha.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Prezes Związku Sjonistów w Małopolsce Wschodniej poseł dr. Leon Rajch zaniemógł nagle i poddać się musiał operacji ślepej kiszki, Ponieważ operacja odbywała się przy silnie podwyższonej temperaturze pacjenta, stan zdrowia posła Rajcha jest prawie beznadziejny.

Bogomołow jedzie do Londynu.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Według oświadczeń prasy sowieckiej poseł ZSSR w Warszawie p. Bogomołow w najbliższych dniach powróci z Moskwy do Warszawy celem wręczenia P. Prezydentowi Rzeczypospolitej listów odwoławczych. Przydział p. Bogomołowa do tworzącej się ambasady sowieckiej w Londynie w charakterze radcy legacyjnego jest już przesądzony.

Najcharakterystyczniejsze światło rzuca na to odwołanie fakt, że p. Bogomołow nie miał zupełnie zamiaru opuszczania Warszawy—owszem chciał za wszelką cenę utrzymać się na tem stanowisku. Zmiana na stanowisku posła sowieckiego w Warszawie — stoi w ścisłym związku z przesunięciami na placówkach zagranicznych.

Kto obejmie po Bogomołowie placówkę Warszawską—trudno jest dzisiaj przesądzać.

Organ Watykanu o Polsce.

RZYM, 30.XI. (Pat.) Omawiając sytuację w Polsce, organ Watykanu „Osservatore Romano" twierdzi, że w przeciwieństwie do przeciwników rewizji konstytucji marszałek Piłsudski jest czynnikiem. który uosabia siłę polityczną, wojskową i rządu. Sytuacja jest naprężona, lecz—jak dosłownie pisze dziennik — „obserwatorzy mówią że w dniu Wniebowzięcia w roku 1920 było gorzej, jednakże Piłsudski zbawił Polskę".

Możliwość przesilenia gabinetowego w Łotwie.

RYGA. 30 XI. (Pat.). Na wczorajszem posiedzeniu sejmu socjaldemokraci wnieśli interpelację w sprawie działalności ministra spraw wojskowych Ozola. Interpelacja, omawiając przeprowadzoną podczas lata reorganizację armji łotewskiej, zarzuca m. in. Ozolowi ignorowanie parlamentu, a w dziedzinie gospodarki wojskowej chaos i niecelowość pracy, jaką prowadzono w ministerstwie spraw wojskowych. Interpelacja została przez sejm przyjęta 47 głosami przeciwko 40 przy 5 wstrzymujących się od głosowania. Ponieważ uchwalenie interpelacji oznacza wyrażenie votum nieufności ministrowi wojny, możliwe jest ustąpienie Ozola z gabinetu, coby pociągnęło za sobą—jak to oświadczył prasie premjer Celminsz—dymisję gabinetu.

Z pobytu jeźdźców polskich w Ameryce.

NOWY-JORK. 30.XI. (Par.). Ekipa polska powróciła wczoraj do Nowego Jorku z objazdu Bouffalio, Cleveland, Detroit i Chicago, gdzie była entuzjastycznie przyjmowana przez miejscowe kolonje polskie i sfery sportowe amerykańskie. Wczoraj wieczorem Polonia nowojorska podejmowała jeźdźców polskich bankietem. Dziś w południe konsul generalny wydał na ich cześć śniadanie, w którem wzięło udział 40 przedstawicieli tutejszej kolonji polskiej Po śniadaniu ekipa odjechała do Hamburga na pokładzie parowca „Milwakee". Jeźdźcy polscy oświadczyli, że zachwyceni są swym pobytem w Ameryce i zgotowanym im przyjęciem.

Ewakuacja Nadrenji.

BERLIN. 30.XI. (Pat.). Po uroczystem ściągnięciu sztandaru francuskiego w obecności prezesa międzysojuszniczej komisji nadreńskiej załoga okupacyjna opuściła dziś w południe Koblencję. Również w Akwizgranie ściągnięta została uroczyście flaga belgijska. Prezydent prowincji nadreńskiej wystosował z okazji opróżnienia drugiej strefy entuzjastyczną odezwę do ludności niemieckiej.

KOBLENCJA. 30 XI. (Pat.). Generalny komisarz terenów okupowanych Girard oświadczył dzisiaj komisarzowi Rzeszy dla terenów okupowanych baronowi von Simmernowi, iż miasto Koblencja zostało wprawdzie opróżnione, jednakowoż nie należy go uważać za oswobodzone w znaczeniu politycznem i prawnem aż do czasu rozstrzygnięcia konferencji ambasadorów.

Ostateczna ewakuacja Nadrenji przez wojska angielskie.

LONDYN. 30 XI. (Pat.). W piatek i sobotę bieżącego tygodnia angielska armja okupacyjna przystąpiła do ostatecznego opuszczenia Nadrenji. W dniu wczorajszym opuściły terytorjum niemieckie oddziały królewskiego korpusu wojsk inżynieryjnych oraz urzędy administracji wojskowej. Ostateczna ewakuacja Nadrenji przez wojska angielskie przeprowadzona będzie w początkach grudnia roku bieżącego.

Opuszczenie Koblencji przez wojska francuskie.

PARYŻ, 30.XI (Pat.) Dziś o godz. 11.30 wojska francuskie opuściły Koblencję. Do żadnych zajść nie doszło.

Reichstag odrzucił projekt ustawy wolnościowej.

BERLIN, 30.XI. (Pat.) Reichstag na dzisiejszem posiedzeniu odrzucił przeważającą większością głosów przeciwko głosom niemiecko-narodowych, hittlerowców i partji chrześcijańsko-narodowej projekt ustawy wolnościowej. Głosowanie odbywało się oddzielnie nad każdym z poszczególnych czterech paragrafów projektu ustawy.

§ 1, domagający się od rządu niemieckiego, aby cofnął przyznanie się do winy Niemiec za wybuch wojny, odrzucony został w głosowaniu imiennem 318 głosami przeciwko 82 przy 4 wstrzymujących się od głosowania.

§ 2, żądający obalenia artykułów 231, 239 430 traktatu wersalskiego, w głosowaniu zwyczajnem został odrzucony przeciwko głosom niemiecko-narodowych.

§ 3, żądający odrzucenia planu Younga, uzyskał tylko 80 głosów przeciwko 312 przy 4 wstrzymujących się.

§ 4, przewidujący sankcje karne dla członków rządu niemieckiego, którzy podpisali plan Younga, został odrzucony 312 głosami przeciwko 60. Część posłów niemiecko narodowych, należących do grupy umiarkowanej wstrzymała się od głosowania w myśl uchwały frakcji niemiecko narodowej.

Po ogłoszeniu wyników głosowania prezydent Reichstagu Leobe oświadczył, iż projekt ustawy wraca do rządu, który go ogłosi. Wnioski niemiecko-narodowych i hittlerowców, domagające się odroczenia terminu plebiscytu, zostały również odrzucone. Tem samem plebiscyt odbędzie się 22 grudnia r. b.

„Vossische Ztg." o głosowaniu.

BERLIN, 30-XI. (Pat.) „Vossische Ztg" ogłasza szczegóły dzisiejszego głosowania nad t. zw. ustawą wolnościową na plenum Reichstagu, wskazując, że opozycja przeciwko Hugenbergowi wzrasta coraz bardziej w łonie stronnictwa niemiecko-narodowego. Z czołowych przedstawicieli tego stronnictwa głosował za ustawą wprawdzie hr. Westarp. natomiast przewodniczący Landsbundu i były minister Schiele oraz były minister Keudell wstrzymali się od głosowania. Dwunastu posłów niemiecko-narodowych, między innemi poseł Treviranus przeciwko któremu poseł Hugenberg wniósł wniosek o wykluczenie z partji, nie brało wogóle udziału w posiedzeniu Reichstagu. Dziennik podkreśla, że Reichstag zadowolił się tylko dwoma czytaniami przedłożenia, dając tem samem do zrozumienia, że projekt ustawy wolnościowej uważa za nieuczciwy i niehonorowy.

Plebiscyt odbędzie się 22 grudnia r. b.

BERLIN, 30.XI (Pat.) Urzędowo donoszą. że z powodu odrzucenia przez Reichstag wniesionego w drodze referendum ludowego projektu ustawy wolnościowej minister spraw wewnętrznych na mocy decyzj rządu Rzeszy rozporządził. że plebiscyt ludowy nad tym projektem ustawy odbędzie się w dniu 22 grudnia r. b.

Przed konferencją morską.

TOKJO, 30.XI. (Pat.) W dniu dzisiejszym odjechała z portu Jokohama do Ameryki delegacja japońska na konferencję morską. W związku z odjazdem delegacji prasa zamieszcza artykuły, w których podkreśla konieczność posiadania przez Japonję 70% wielkich krążowników w stosunku do stanu liczebnego krążowników floty amerykańskiej. Pozatem dzienniki występują przeciwko zniesieniu łodzi podwodnych oraz nalegają na konieczność przeprowadzenia redukcji zbrojeń, a nietylko ich ograniczenia.

Zuchwały napad i samobójstwo rabusia.

BERLIN, 30.XI (Pat.) Na jeden z kantorów bankowych wpobliżu Banku Rzeszy dokonał dziś napadu rabunkowego pewien nieznany osobnik, usiłując steroryzować właściciela kantoru, grożąc mu rewolwerem. Gdy groźba napastnika nie odniosła skutku z powodu przytomności umysłu właściciela, przyczem gdy jeden z obecnych w kantorze, zaalarmował pogotowie policyjne, nieznany napastnik strzelił do siebie, padając trupem na miejscu.

WIADOMOŚCI z KOWNA

GENERAŁ DAUKANTAS.

W związku z powrotem gen. Daukantasa z Brazylji w kołach politycznych Kowna poczęły kursować pogłoski o mającej nastąpić nominacji generała na wysokie stanowisko państwowe. Korespondent „Siewodnia" po zasięgnięciu w tej sprawie informacyj u źródeł poinformowanych pisze, iż pogłoski te nie odpowiadają prawdzie.

Do wiadomości powyższej „Siewodnia" dodaje następujący komentarz: Gen. Daukantas przed rokiem usunął się od działalności politycznej i zdecydowanie oświadcza obecnie, że powracać do niej nie ma zamiaru. W kołach politycznych jednakże oświadczeniu temu naogół nie dowierzają. Przypuszczają bowiem, iż człowiek tej miary, jak gen. Daukantas nie może na długo zodowolnić się bezczynnością polityczną. Z drugiej strony wiadomo, że Daukantas przez swój wyjazd do Brazylji pragnął na pewien czas usunąć się od życia politycznego i podczas incyndentu pomiędzy prezydentem państwa a Woldemarasem pozostawał politycznie w żadnym kierunku niezaangażowanym. W Brazylji zbadał Daukantas stosunki emigracyjne litewskie i na ten temat wygłosi w najbliższej przyszłości kilka odczytów.

WYSTAWA ROLNICZO - PRZEMYSŁOWA W KOWNIE.

W tych dniach z inicjatywy Izby Rolniczej odbyła się narada w sprawie projektowanej w r. 1930 wystawy rolniczo-przemysłowej w Kownie. Na naradzie byli obecni przedstawiciele Ministerstwa Skarbu, Komunikacji, Burmistrz m. Kowna, przedstawiciele Izby handlowo-przemysłowej i organizacyj rolniczych. Uczestnicy narady wypowiedzieli się za potrzebą urządzenia w Kownie w przyszłym roku wystawy rolniczo-przemysłowej. Jako na czas najdogodniejszy wskazano datę 18—22 czerwca. Wystawa zostaje urządzona w związku z jubileuszem W. Ks. L. Witolda.

ORĘDZIE ARCYB. SKWIRECKIEGO W ZWIĄZKU ZE STRAJKAMI SZKOLNEMI.

Metropolita litewski J. Skwirecki wydał orędzie do organizacyj katolickich, w którem nakazuje kierownikom szkół niezwłocznie ostrzedz młodzież szkolną, iż uczniowie agitujący za strajkami będą usuwani z zakładów naukowych bez prawa powrotu.

OTWARCIE GIMNAZJUM PAŃSTWOWEGO W UCIANIE.

Dnia 25 listopada otwarto w Ucianie 8-io klasowe gimnazjum państwowe.

Na wniosek prezesa międzynarodowej akademji dyplomatyczn. p. de Fontenet, przyjęto w poczet członków akademji posła litewskiego w Estonji i Finlandji p. Auksztolisa.

STRAJKI UCZNIOWSKIE.

W gimnazjum „Żiburys" w Wyłkowyszkach rozpoczął się strejk uczniowski.

Pomimo ogłoszenia strajku, wykłady trwają nadal, gdyż część uczniów zjawiła się na wykłady.

W tych dniach w gimnazjum państwowem w Telszach zastrajkowali in corpore uczniowie VII klasy.

NOWY KONSUL LITEWSKI W DYNEBURGU.

Rząd zamianował konsułem litewskim w Dyneburgu urzędnika ministerstwa spraw zagranicznych Poliszajtisa.

ZMIANA MIEJSCA.

Pisma donoszą, że szwedzki attache wojskowy w państwach bałtyckich zmienia miejsce swego stałego pobytu z Rygi na Kowno.

PODWYŻSZENIE STOPY PROCENTOWEJ.

Rada ministrów postanowiła podwyższyć stopę procentową w kasach oszczędnościowych do 4 proc.

NOWE PISMO LITEWSKIE W NARZECZU ŻMUDZKIEM.

W Możejkach wychodzi pismo w narzeczu żmudzkiem p. t. „Żemajczu Żeme" (Ziemia Żmudzka).

LITEWSKA GAZETA W TYLŻY.

W Tylży zaczęła wychodzić gazeta w języku niemieckim, mająca na celu obronę interesów litewskich w Prusach Wschodnich, oraz propagowanie języka i kultury litewskiej.

ROK 1930 PRZEKSZTAŁCONY NA „ROK KS. WITOLDA".

Na ostatnim posiedzeniu komitetu przygotowawczego do obchodu 500-lecia rocznicy Ks. Witolda przyjęto uchwałę o oznaczeniu 1930 r. rokiem Ks. Witolda. Wszystkie ustawy, rozporządzenia rządowe i inne dokumenty, wydane w roku przyszłym, będą opatrzone napisem „Działo się w roku Ks. Witolda 1930".

DOKOŁA UKARANIA „LIET. DARBININKASA".

Minister obrony kraju uchylił karę w wysokości 1.000 lit. z zamianą na miesiąc więzienia, wyznaczoną przez Komendanta Wojennego prof. Dowidajtisowi, jako odpowiedzialnemu redaktorowi „Liet. Darbininkasa". Zarządzenie o zamknięcie pisma pozostaje w mocy.

DOCHODZENIA W SPRAWIE NADUŻYĆ

Litewskie wojskowe władze śledcze prowadzą obecnie dochodzenie w sprawie wielkich nadużyć poborowych w powiecie wyłkowyskim. O nadużycia oskarżeni są lekarz powiatowy Kudirka, lekarz 4 p. art. Gadialis i inni. Przyjmowali oni łapówki za zwalnianie poborowycmh z wojska.

Kryzys gabinetowy w Belgji.

Wiadomość o dymisji katolicko-liberalnego gabinetu belgijskiego nie była niespodzianką dla świata politycznego. Było do przewidzenia, że część liberalna gabinetu z ministrem Hymansem (autorem słynnego projektu rozstrzygnięcia kwestji wileńskiej) będzie się kategorycznie sprzeciwiała projektowi całkowitej „flamandryzacji" uniwersytetu w Gandawie, czego się domagali katoliccy posłowie flamandzcy, stanowiący poważny odłam w popierającej rząd większości parlamentarnej i na co się godził premjer Jaspar.

Antagonizm flamandzko-walloński datuje się nie od dziś i coraz bardziej się zaostrza. Ostatnio przybrał on nawet formy, zagrażające całości państwa. By zaszachować wpływy skrajnych separatystów, — stronnictwo konserwatywno-katolickie wystąpiło z projektem nowych koncesyj kulturalnych na rzecz odrębności flamandzkiej. Według proponowanej ustawy dwujęzyczny dotychczas uniwersytet w Gandawie miał zostać wyłącznie flamandzkim.

Liberałowie, opierający się o żywioły wallońskie o kulturze francuskiej z trudem się zgodzili w swoim czasie na utrakwizację uniwersytetu gandawskiego. Iść na dalsze ustępstwa było dla nich niepodobieństwem pod groźbą całkowitej utraty popularności wśród ludności wallońskiej. Socjaliści sympatyzują w zasadzie z ludowym ruchem flamandzkim, lecz są w opozycji do obecnego gabinetu. W ten sposób wytworzyła się sytuacja, która spowodowała kryzys. Znawcy stosunków belgijskich przepowiadają utworzenie nowego gabinetu na podstawie koalicji tym razem katolików z socjalistami.

„Nowa próba bloku miejszości narodowych".

Zupełnie nieoczekiwanie dla niewtajemniczonych rozpoczęła się we środę w Warszawie narada przedstawicieli tych ugrupowań białoruskich, litewskich i ukraińskich, które są przeciwne zarówno orjentacji na Wschód, jak też próbom nawiązania ugody z rządem polskim celem znalezienia wspólnej platformy dla jednolitej polityki na terenie parlamentarnym i pozaparlamentarnym.

W naradzie wzięły udział przedstawiciele następujących organizacyj: Ukr Zjedn. Narod. (Undo), Ukr. Partji Soc. Rad. (USRP), Ukr. Soc. Dem. UDSP), Ukr. Sielsojuzu, Biał. Ch. D., Biał. Sielsojuzu, Biał. Praw. Zjedn., oraz Tymcz. Kom. Litewskiego w Wilnie.

Obrady zagaił poseł Jaremicz, poczem przewodnictwo objął senator Horbaczewski (Ukrainiec), zastępcą jego został prezes T. Kom. Lit. K. Staszys, obowiązki sekretarza pełnił poseł Karuzo (Białorusin). Referat polityczny wygłosił prezes Koła Ukraińskiego dr. Lewicki.

Konferencja po dłuższej dyskusji uchwaliła rozpoczęcie ściślejszej współpracy oraz powołanie do życia stałego Komitetu porozumiewawczego, złożonego z 8 osób, po jednym przedstawicielu od każdej grupy.

Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że tym razem do akcji porozumiewawczej przystąpiły wyłącznie mniejszości narodowe z Ziem Wschodnich bez udziału Niemców i Żydów, gdy przed wyborami do poprzedniego Sejmu inicjatywa utworzenia wspólnego bloku należała wyłącznie do pominiętych obecnie narodowości.

Wprawdzie na konferencji była mowa o rozszerzeniu tego porozumienia, ale prasa żydowska, komentując przebieg obrad i uchwałę zjazdu bardzo sceptycznie się zapatruje na możliwość rozszerzenia frontu.

„Unzer Ekspres", stwierdzając rozbicie wsród stronnictw mniejszości, wygłasza następującą opinję:

„Czy małżeństwo to (skojarzenie stronnictw) będzie miało powodzenie, wolno wątpić. Jedna tylko rzecz jest jasna. Stary blok między wszystkiemi mniejszościami, wszystkiemi odcieniami śród mniejszości, obecnie już jest niemożliwy. Różnice zdań śród rozmaitych mniejszości wzmagają się z każdym dniem. Ojciec starego bloku pos. Grynbaum będzie musiał szukać innych orjentacyj, celem znalezienia mandatów dla mieszczaństwa żydowskiego. I kto wie, czy nie będzie musiał powierzyć komu innemu nową koncepcję „jedności" na ulicy żydowskiej. Wszystko to oczywiście da się powiedzieć na wypadek, gdy będziemy mieli wkrótce nowe wybory. Ale któż może wiedzieć"?

Echa zajść w Knyszynie.

BIAŁYSTOK, 30. XI. (Pat). W związku z wypadkami w Knyszynie, jakie miały miejsce w dniu 28 listopada r. b., otrzymujemy następujące wyjaśnienia:

Poseł Adolf Sawicki ze stronnictwa chłopskiego za zezwoleniem władz administracyjnych zwołał wiec sprawozdawczy pod gołem niebem w Knyszynie, powiatu białostockiego. Już po skończeniu się wiecu lecz przed rozejściem się tłumu, usiłował urządzić drugi zkolei na tem samem miejscu wiec poseł Dominik Łoś z Piasta, który zezwolenia na to władz nie posiadał i o zewolenie takie wcale się nie zwracał.

Wobec tego przedstawiciel starostwa wezwał tłum do rozejścia się, a gdy to nie poskutkowało, polecił tłum rozproszyć. W chwili, gdy policja przystąpiła do wykonania danego jej zarządzenia, z tłumu padł w stronę policji strzał rewolwerowy, a w chwilę potem kilka dalszych strzałów. Strzały te padły z bezpośredniego otoczenia pos. Sawickiego. Naskutek tych strzałów tłum, liczący około 600 osób, przybrał groźną postawę wobec policji, którą obrzucono kamieniami i usiłowano nawet rozbroić. Nie chcąc dopuścić do rozlewu krwi, oddział policji dał szereg strzałów ostrzegawczych w górę i wycofał się poza obręb tłumu do czasu przybycia pogotowia policyjnego z Białegostoku. Jak stwierdziło przeprowadzone na miejscu dochodzenie, pierwszy strzał w stronę policji dał pos. Sawicki, kilka zaś innych niejaki Dominik Konopko. Pośród policji poszwankowani zostali: Kudelski Piotr, Cementowski Bolesław, Tyszko Józef, Lejmel Zygmunt i Kuźmiński Stanisław. Z pośród tłumu nikt nawet najmniejszego szwanku nie doznał. Ponadto dochodzenie stwierdziło, że na wiecu poseł Sawicki otoczony był uzbrojoną bojówką, że włościanie przybyli na wiec byli uzbrojeni w kawałki cegły, kamienie i t. p.

Dziesięciolecie teatru Narodowego w Rydze.

RYGA. 30.XI. (Pat.). W dniu dzisiejszym teatr Narodowy w Rydze uroczyście obchodzi 10-lecie swego istnienia. Na uroczystem przedstawieniu przemawiać będzie min. oświaty, poczem odegrany zostanie dramat Laumana „Indrany".

ZAWIADOMIENIE.

Zarząd Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej zawiadamia, że zebranie dyskusyjne odbędzie się dnia 1 grudnia r. b. o godz. 11.15 w lokalu przy ul. Jagiellońsikej 3 m. 33. Na porządku dziennym referat kol. Bilińskiego „Historja Demokracji w b. Kongresówce i W. Ks. Litewskim". Obecność członków obowiązkowa, wprowadzeni członkowie mile widziani.

Na froncie chińsko-sowieckim.

Prasa sowiecka o nocie rządu nankińkiego.

MOSKWA, 30.XI. (Pat.) Prasa sowiecka poświęca dużo miejsca nocie rządu nankińkiego, wręczonej wczoraj Litwinowowi przez ambasadora niemieckiego von Dirksena, traktując ją jako próbę ze strony chińskiego rządu narodowego przeciągnięcia konfliktu i uzyskania interwencji ze strony czynników postronnych.

Prasa jednogłośnie twierdzi, że jakkolwiek rząd sowiecki pragnie pokoju, nie zgodzi się jednak nigdy na żadną interwencję czy pośrednictwo ze strony czynników trzecich, bez względu na to, skądby interwencja czy propozycja pośrednictwa pochodziła.

Solidarne stanowisko rządów nankińskiego i mukdeńskiego.

NANKIN, 30, XI. (Pat). Minister spraw zagranicznych Wang zaprzeczył w wywiadzie istnieniu różnicy poglądów pomiędzy rządem centralnym i rządem mandżurskim w sprawie zatargu chińsko-rosyjskiego. Minister zaznaczył, że współdziałanie obu rządów zostało całkowicie utrzymane.

Byrd dotarł do bieguna południowego.

NOWY JORK. 30.XI. (Pat.) Wiadomość, podana przez „New-York Times" i inne dzienniki, że Byrd przybył zdrowy i cały do swej bazy na biegunie Południowym po dokonaniu lotu długości 600 mil, wywołała tu powszechne uczucie ulgi. Byrd jest jedynym człowiekiem, który dokonał lotu nad biegunami Północnym i Południowym. Amundsen przeleciał wprawdzie nad biegunem Północnym, lecz do bieguna Południowego dotarł drogą lądową. Do redakcji „New York Times" nadesłano wiele życzeń z prośbą o przekazanie ich w drodze radjowej Byrdowi. Prezydent Hoover nadesłał następującą depeszę: Wiem, że przemawiam w imieniu narodu amerykańskiego, dając wyraz powszechnej radości z powodu lotu pańskiego, dokonanego nad biegunem Południowym, uwieńczonego sukcesem. Dumni jesteśmy z pańskiej odwagi i znakomitego kierownictwa ekspedycją. Jesteśmy szczęśliwi, mając dowód, że pęd do wielkich wyczynów jeszcze istnieje.

Sprawa odszkodowań bułgarskich.

SOFJA, 30.XI. (Pat.) Odpowiadając na przemówienia mówców opozycyjnych, wygłoszone w czasie dyskusji nad odpowiedzią na orędzie królewskie, prezes Rady Ministrów Lapczew omówił obszerniej problemat odszkodowań, przypominając, że delegacja bułgarska przedstawiła komitetowi rzeczoznawców w Paryżu szczegółowe exposé o stanie sprawy. Oczekujemy—mówił Liapczew, że sytuacja nasza będzie ponownie rozważona. Fakt, iż propozycje, które przedstawiono rządowi bułgarskiemu, nie zostały dotychczas uznane za nadające się do przyjęcia, nie jest bynajmniej wynikiem uporu. Spełniamy tylko swój obowiązek, głosząc śmiało prawdę. Sprawa odszkodowań winna być rozpatrywana w związku ze wszystkiemi ciężarami, nałożonemi na Bułgarję na zasadzie traktatu w Neuilly. Żywimy nadzieję, że krajowi naszemu przyznane będą takie warunki egzystencji gospodarczej, które nie uczynią iluzorycznem późniejszego jej rozwoju. W tym kierunku zmierzają wszystkie wysiłki rządu, obowiązkiem zaś wszystkich obywateli jest udzielać mu poparcia w tej sprawie, mającej na celu dobro narodu bułgarskiego.

Narady cerkiewnych działaczy ukraińskich i białoruskich.

Dnia 27 b. m. odbyły się w Warszawie obrady ukraińskich i białoruskich działaczy cerkiewnych poświęcone obecnemu stadjum kwestji cerkwi prawosławnej w Polsce. W naradach wzięli udział m. in. posłowie ukraińscy W. Celewicz i S. Chrucki, senatorzy białoruscy Bohdanowicz i Rogula, b. sędzia Roczniak z Zamościa, sekretarz Klubu Ukraińskiego W. Kosonocki i in. W wyniku wyczerpującej dyskusji obecni jednogłośnie postanowili przedsięwziąć szereg kroków w sprawach ustalenia stanowiska prawnego cerkwi prawosławnej, rozbiórki cerkwi i t. d. M. in. postanowiono powołać do życia komisję parlamentarną, którąby się zajęła całokształtem obrony cerkwi prawosławnej, przygotować i w najbliższym czasie zgłosić w Sejmie projekt konkordatu cerkwi prawosławnej w Polsce, przygotować obszerny memorjał w sprawie cerkwi prawosławnej dla czynników zagranicznych i t. d.

Składajcie ofiary, kupujcie nalepki VIII-go Tygodnia Akademika.

DZIESIĘCIOLECIE „REDUTU".

Wielce serdecznie, chwilami rozrzewniająco, odbyła się uroczystość „wspominków" dziesięcioletnich trudów ideowych Reduty. Dla nieznającego dziejów tego teatru mogło być uderzające to podwójne znaczenie jakie miał w społeczeństwie: artystyczne i społeczne, oraz wdzięczność jaką obudził wszędzie gdzie się zjawił. Wyrazy tej wdzięczności były szczere i płynące z duszy. Wszyscy zaznaczali kolejno, że wpływ Reduty, promieniowanie jej zasad, nie tylko artystycznych, ale ideowych, nie pozostał nigdzie bez trwalszego wpływu. Reduta uczyła kochać ideę i poświęcać się dla niej bez szukania materjalnych zysków. To wprowadzało ją w kłopoty finansowe, narażało na zarzuty, często słuszne, niepraktyczności, ale zjednywało sympatję zwłaszcza młodzieży.

Przy zapełnionym teatrze, strojnym jak na największe święto rozpoczęło się przedstawienie Przepiórki, przy wejściu Osterwy długo witały go oklaski. Po I akcie, na scenie zastawionej kwiatami przemawiali kolejno: prof. Ruszczyc od komitetu obchodu, v. prez. Czyż od miasta, prez. Grodna p. Raczaszek, przedstawiciele teatrów: Katowickiego Zespołu artystów, p. H. Romer od Związku Literatów (własny wiersz), serdecznie i szczerym zapałem tchnęła mowa od młodzieży akademickiej po której zasypano widownię kwiatami, dwie śliczne i milutkie panienki J. H. i H. K. wręczyły piękny wieniec od Wileńskiego Radja.

Na wszystkie przemówienia tchnące serdeczną życzliwością, odpowiadał bardzo wzruszony dyr. Osterwa, zaznaczając szczęście pracy w wolnej ojczyźnie, wspominając zmarłych towarzyszy pracy i wznosząc okrzyk na cześć Tego, który dał możność tej wolnej pracy w oswobodzonej Polsce t. j. Marszałka Piłsudskiego.

Po skończonem przedstawieniu wszyscy zebrani udali się do Sali Georges'a, gdzie znaleźli się artyści obu teatrów z dyrektorem Rychłowskim i Zelwerowiczem, elita wileńskiego społeczeństwa, p. Wojewoda Raczkiewicz, spora liczba profesorów U. S. B. oraz przyjezdnych gości wśród których zauważyliśmy p. Z. Nałkowską, p. Świerczewskiego znanego krytyka teatralnego, p. prez. Rączaszka i wielu innych. Nie mogąc podać wszystkich przemówień podajemy poniżej te które wygłosili prof. Ruszczyc i p. H. Romer-Ochenkowska.

Przemówienie Przewodniczącego Komitetu Obywatelskiego uczczenia zasług „Reduty" prof. Ferdynanda Ruszczyca.

Wielce Szanowni i drodzy Kierownicy Reduty! Reduto!

Przed dziesięcioma laty w tym oto dniu 29 listopada powstała placówka, której imię z czasem stało się tak wymowne a dziś znane w całej Polsce i poza jej granicami. Zapał, wiara i bezgraniczna ofiarność wiodły Was Twórców i Zespół wśród nieustającej walki z trudnościami i w bezustannym wysiłku, by z daniny talentu i trudu urósł płomienny stos ku Pięknu, na chwałę Sztuki i Idei.

Rycerze niezłomni ze swym Księciem Niezłomnym na czele szliście szukając nowych dróg, przebijaliście się przez gęstwiny przesądów i szablonu, by zdobyć okopy i stanąć na wałach, aby z nich ogarnąć horyzonty najszersze, bezkresne.

W kurzu długich pochodów Waszych nie ustawaliście a tylko czasem na dłuższym postoju, skupialiście się — może nieraz w poczuciu osamotnienia — wokoło rozniecanego przez Was ogniska w zadumie lub wpatrzeni w gwiezdny a tak tajemniczy firmament Sztuki.

Pochody i zwycięstwa Wasze wpisane zostaną do złotej księgi Sceny Polskiej.

I gdy dzisiaj wybije godzina dziesiąta dnia pierwszego stajemy tu przed Wami, by uchylić czoła za to coście nam dawali i dali.

Przepołowiliście serca Wasze, darząc w równej mierze lat Stolicę i gród nasz nadwilejski. A gdy stąd zagarnęliście wszystkie ziemie, zapalając ognie na całym obszarze Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, niechże będzie nadal i nazawsze pochodnią Waszą i drogowskazem serce Wasze gorejące i wiecznie młode.

Na 10-lecie Reduty.

Przemówienie wierszem p. Hel. Romer Ochenkowskiej.

Scigacze pięknych marzeń, zapaleńcy młodzi,
Na flukta przeciętności w redutowej łodzi
Puściwszy się odważnie, pogodnie, wesoło,
Porwaliście Pegaza za uszy, a w koło
Okręcając Chimerę polskim obertasem,
Nie dbaliście czy lato czy zima za pasem.
I dobrze tak! Nie trzeba wpatrywać się w cienie,
Nie trzeba schylać czoła, trzeba iść w promienie
Słońca na niebie Polski... Wy słoneczne dzieci,
Nieśliście blaski polskiej poezji po świecie,
Wędrując od błot pińskich po ślązkie fabryki,
Od puszcz poleskich, aż do pobrzeża Bałtyku.
W różnych mieścinach małych zapalając gwiazdy,
Zaprzęgaliście ludzi do swej lotnej jazdy.
Myśmy Was tu serdecznie pokochali w Wilnie,
I prawda? Dziś możemy otrąbić niemylnie,
Że Redutowcy z Wilnem, Wilno i Reduta,
Są węzłem serc związane, splecione i skute.
Czyjeż tu wznosić zdrowia? Czyje rzec imiona?
Kogo wybrać ze starych naszych druhów grona?...
Jeśli puhar przy uczcie puścimy kolejką,
Czyż każdy z całej siły nie krzyknie: Wołłejko!
Czyż Chmielewskich i Gallów, Dziewulskich imiona,
Nie wspomina życzliwie każda „nasza strona"?
Czy jeśli imię Wandy na usta nam spłynie,
Nie zadrży z żalu serce nam po Osterwinie?...
Wreszcie... Lekkoduch, Fircyk, Fantazy, Przełęcki,
Horsztyński i Sułkowski, Przechodnia wiek Męski,
Niezłomny Książe Sztuki, ten, co trwa bez przerwy,
Już wszyscy słyszą, prawda? Nazwisko Osterwy...
Ale poco nazwiska? Zespół Redutowy,
Zawsze czujny, ochoczy, do pracy gotowy,
Cały do naszej dzisiaj ma prawo wdzięczności.
Cały w naszej pamięci, bez wyjątku gości...
...A więc nie bez wzruszenia, nie bez bicia serca,
W które mi się Reduta tysiącem słów wierca,
Wspomniawszy tkliwą czułość, naszych dusz zażyłość,
Spory i zgody nasze, naszą z Wami miłość
Wszystkie przygody Waszych szlaków „przepiórkowych",
Chcę Was tak widzieć zawsze: pięknych, młodych, zdrowych!
Bo cudna Pani Sztuka, czy we łzach, czy żarcie,
Jednako trzyma ludzi napiętych przy starcie:
Wypuszcza ich jak strzały, lecą, pędzą, w dale,
Jedni padną, ci wloką się, inni doskonale,
W formie dążą do celu. Niech zawsze przed oczy
Cel ten wspaniały, jasny, lśni Wam i migoce:
Służba Ojczyźnie w Sztuce... To dość... słów niewiele...
I tak się rozumiemy... Prawda? Przyjaciele!?

Tekst adresu Komitetu Obywatelskiego:

Twórcom Reduty i Jej Zespołowi po dziesięciu latach wytężonej i owocnej pracy nad rozwojem teatru w Polsce i wychowaniem polskiego aktora, nad krzewieniem w najszerszych masach umiłowania piękna i podniosłych uczuć, w uznaniu niespożytych zasług i ofiarnych trudów artystycznych i kulturalnych, poniesionych dla Wilna i Ziemi Wileńskiej, składa słowa głębokiej wdzięczności i serdecznego hołdu.

Komitet Obywatelski uczczenia zasług Reduty.

Wilno, dnia 29 listopada 1929 r.

Zpowrotem na Sybir czy też nad granicę polską?

Od tygodni pora się rząd Rzeszy z zagadnieniem niezmiernie trudnem i arcydelikatnem. Chodzi o powrót na germańskiej ojczyzny łono nie mniej i nie więcej jak 13.000 niemieckich kolonistów z Rosji sowieckiej. Zamożna ta i świetnie zagospodarowana armja chłopska, która od 150 lat tworzy zwarte, wzorowe osiedla na Krymie, w republice nadwołżańskiej oraz na Syberji, stoczyła się na dno nędzy dzięki kolektywistycznemu systemowi polityki agrarnej w czerwonym caracie. Doprowadzeni do ostatecznej rozpaczy, wszelkiemi możliwemi plagami egipskiemi, jakie nawiedziły ich w raju bolszewickim, wysłali koloniści delegację, złożoną z kilkuset ludzi niby przednią straż do Niemiec, celem omówienia warunków powrotu. Było to jeszcze w lecie bieżącego roku. Rokowania przeciągały się zarówno z powodu rozbieżności poglglądów na zagadnienie repartjacji w łonie rządu Rzeszy, jak i przez wzgląd na zawziętość władz sowieckich, odmawiających bankrutom niemieckim prawa wyjazdu z przybranej ojczyzny.

Podczas gdy cała prasa berlińska od najskrajniejszej prawicy do najbardziej zradykalizowanej lewicy chórem „unisono" domagała się udzielenia wydatnej pomocy zrujnowanym przez eksperymenty Stalina rodakom, na ulicach Moskwy tworzyć się zaczął zator z „germańców" desperatów, którzy z resztkamirzy dobytku opuścili swe nadwołżańskie sadoby i ławą zjechali do stolicy sowdepji, koczując z olbrzymiemi tobołami przed gmachami różnych urzędów w oczekiwaniu na paszporty. Aż tu nagle, przed niespełna tygodniem, nakazała wszechwładna G. P. U. upartym nomadom wsiadać do przygotowanych pociągów i wracać do domu. Przed opornymi otwarła się jedna jedyna perspektywa: zesłanie na Sybir. I faktycznie około 10.000 kolonistów musiało ruszyć zpowrotem wgłąb Rosji.

Złośliwi komuniści berlińscy twierdzą, że tego rodzaju wynik całomiesięcznych rokowań dyplomatycznych w drażliwej materji między Niemcami a Sowietami jest wypływem zakulisowej interwencji rządu Rzeszy w Moskwie. Poprostu nie wiedział gabinet p. Müllera, co począć i jak poradzić sobie z balastem zubożałego i bezrobotnego przyrostu ludności i, stłumiwszy w sobie podniety romantyzmu nacjonalistycznego, załatwił sprawę z cynicznym pozytywizmem, uciekając się o pomoc do socjalistów bezwzględności bolszewickiej.

Nieprawdopodobna insynuacja zaciekłych wrogów socjalizmu niemieckiego opiera się jednak na jednym niezaprzeczonym fakcie, a mianowicie na zdecydowanej niechęci czynników decydujących w Niemczech do zezwolenia na tę reemigrację. Argumenty, któremi posługiwali się ci przeciwnicy powrotu kolonistów z Rosji sowieckiej, a szczególnie opinja radcy rządu w pruskiem ministerstwie spraw wewnętrznych, Maksa Hertecka, są wysoce charakterystyczne.

Harteck zapytuje: „Co począć z 13-tysięczną rzeszą kolonistów? Trzeba ich gdzieś osadzić, oczywiście na koszt rządu. Gdzie? Naturalnie, że w Niemczech. Ale gdzie? W zachodnich krajach Rzeszy przypada na jeden kilometr kwadratowy 133 mieszkańców, we Wschodnich Prusiech 61, w t. zw. wschodniej monarchji nadgranicznej od 30 do 40. Powiadają nacjonaliści: stwórzmy ze znakomitych kolonistów wał obronny przeciwko Polsce! Nonsens! Wprowadzając kolonistów do marchji wschodniej, spotęgujemy jedynie groźny już proces emigracji ludności wiejskiej ze Wschodu Niemiec do centrów przemysłowych na Zachodzie państwa w sposób decydujący. Wszak cała wielce kosztowna polityka subwencyjna w krajach graniczących z Polską, polega na powstrzymaniu tego dla Niemiec ze wszech miar szkodliwego prądu. Od roku 1921 od 1928 włącznie wyemigrowało przeważnie ze wschodu Niemiec, aż 479 tys. dusz. Jest to cyfra zastanawiająca. Świadczy ona o niebywałem zubożeniu Niemiec, szczególnie o zaniku dobrobytu sfer rolniczych przy równoczesnem wzbogaceniu się Rzeszy uprzemysłowionej. Wędrówka ludności wiejskiej do miast jest poważnem memento dla przyszłej doli industrji Armja bezrobotnych urosnąć może do rozmiarów, umożliwiających jej niebawem aktywizm, w skutkach swych wprost nieobliczalny. Stąd też nie mają Niemcy prawa pomagać swym „braciom rodakom ze Wschodu" sowieckiego przed udzieleniem pomocy braciom z marchji, położonej nad granicą polską. Harteck woła upominająco: „Charity begins at home!" (Dobroczynność rozpoczyna się od siebie)

W ostatniej jednak chwili zakomunikował komisarz spraw zagranicznych Sowietów, Litwinow, posłowi Rzeszy w Moskwie decyzję Rady Komisarzy Ludowych, mocą której została cofnięta uchwała z przed tygodnia o zakazie wyjazdu kolonistów niemieckich z granic Rosji. Wobec tej odpowiedzi rząd Rzeszy wolens nolens, zakomunikował Sowietom, iż jest gotów wpuścić do Niemiec 3—4 tysiące kolonistów-reemigrantów niemieckich, którzy obozują jeszcze pod Moskwą.

Afera z kolonistami oświetla nagle w sposób zwracający powszechną uwagę, zarówno katastrofę sowieckiej polityki agrarnej, jak i zarodki poważnych perturbacyj w dziedzinie niemieckiego problemu emigracyjnego.

H.S.

Zmechanizowane nabożeństwo.

Berlin, w Listopadzie.

Żyjemy w wieku postępu technicznego. Maszyna zastępuje człowieka we wszystkich dziedzinach pracy. W Ameryce wynaleziono człowieka sztucznego — automat „Robot". W Niemczech wynaleziono maszynę daleko-piszącą, t. j. kombinację maszyny piszącej z telegrafem: naciskamy klawisze w Berlinie, a maszyna drukuje tekst w Londynie... Co prawda, maszyny tej jeszcze nie widzieliśmy. Gazety jednak opisały ją nam i pozostaje tylko czekać na zrealizowanie owej nowości w świecie rzeczywistości. Jeśli uwierzyć w to, co podają gazety, inny rodzaj maszyny piszącej zagraża przyszłości stenotypistek: maszyna sama pisząca pod dyktando. Można wprawdzie sceptycznie odnieść się do tych wiadomości, lecz w wieku rozwoju radja, automobilu i lotu dokoła świata Zeppelina wszystko jest możliwe. Mamy fotomaton, wydający za 1 markę 8 zdjęć, co pozbawia chleba ręcznych fotografów, mamy film dźwiękowy, pozbawiający chleba muzykantów. Zmarły dyrygent Nikisz dyryguje na ekranie orkiestrą, a zmarły minister Streseman wygłasza przemówienie przez radjo przeciw żyjącemu Hugenbergowi. Czego jeszcze życzyć można?

Otóż cały ten postęp techniczny nie mógł ominąć również nabożeństwa. Zaczęło się od transmitowania nabożeństw przez radjo. Mechanizacja ta u wierzących ludzi wywołała pewne wątpliwości. W polemice z jednej strony wskazywano na to, że nowość ta przyczyni się do mniejszego odwiedzania świątyń, z drugiej strony — na to, że transmisja nabożeństwą pozwoli chorym, kalekom i starcom słuchania nabożeństwa u siebie w domu. Ta zasada zwyciężyła: nabożeństwo stało się stałą składową częścią programu radjowego. Nie zgłębiając tego problemu, należy jedynie zaznaczyć, że nabożeństwo — to nietylko koncert muzyki kościelnej i dlatego też można wątpić, czy odpowiada nabożeństwo przez radjo tym wymaganiom, jakich żądamy od nabożeństwa jako służby Bogu.

Jeszcze bardziej sensacyjną jest inowacja, wprowadzona przez pewną synagogę berlińską. Obudziła ona zainteresowanie i ożywioną dyskusję nietylko w kołach żydowskich. Synagoga ta poszła jeszcze dalej i wprowadziła do nabożeństwa... gramofon. Motywy owej nowości były oczywiście charakteru finansowego: chór i kantor kosztują b. wiele. Pocóż więc takie wydatki, skoro za kilka marek można kupić płyty gramofonowe i synagoga będzie zaopatrzona na długie lata w piękny chór i pierwszorzędnego kantora! Tanio i dobrze! Właściwie jeszcze jeden krok dalej — zamiast tego, by rabin wygłaszał kazania, nastawi się płytę gramofonową i sprawa załatwiona! Poco płacić rabinom? — Można więc odrazu zmechanizować całe nabożeństwo. Logicznie można dojść do tego, że wystarczy postawić automat, który w czasie nabożeństwa zamiast modlących się odpowie „Amen"! Ludzie pozostaną w domu a nabożeństwo odbędzie się mechanicznie... Nie jest rzeczą trudną domyśleć się, dokąd prowadzi owa droga mechanizacji nabożeństwa... Do tybetańskich modlitewnych młynów.

Rzecz dziwna, że owem gramofonowem nabożeństwem zachwyca się tak poważny dziennik, jakim jest „Berliner Tageblatt". Zachwyt gazety był tak wielki, że nie chciała umieścić kilku słów krytyki w tej sprawie. Dla „Berliner Tageblatt" nabożeństwo gramofonowe — tabu.... Kto zna nakład i wpływ tej gazety, z łatwością zrozumie, że kwestja nabożeństwa gramofonowego jest modna i aktualna. Należy czekać tylko, czy znajdzie przykład synagogi berlińskiej naśladowców jak w innych gminach żydowskich tak i w gminach innych wyznań, czy też pozostanie odosobnionym przykładem błądzenia ludzkiego ducha!

Dr. Grzegorz Wirszubski.

Medycyna... ekonomiczna.

Znany jest fakt w medycynie, że choroby zazwyczaj czepiają się organizmów słabych, wycieńczonych, nieodpornych. Człowiek zdrowy i silny nie poddaje się chorobie, łatwo ją zwalcza i zachorowawszy, łatwo powraca do zdrowia. Podpadamy również chorobom ekonomicznym, pieniężnym. Zdaje się istnieć tutaj jakieś dziwne prawo serji. Na organizm gospodarczo wyniszczony, na człowieka obdłużonego, bez pieniędzy, w ciągłych tarapatach, walą się klęski jedna za drugą, bo jedno pociąga za sobą drugie jedna ruina zajmuje dalsze kondygacje naszej struktury, wszystko wali się na głowę: weksle, zobowiązania, długi, wciągają nas w djabelski wir, z którego nie łatwo się wydostać!

Medycyna, że tak powiem, ekonomiczna między innemi lekami zna jeden, ale znakomity. Właściwie jest to środek zabezpieczający, nie dopuszczający do choroby organizmu. Środek to prosty, a każdy człowiek w imię zdrowia ekonomicznego winien go stale stosować, szczepić go sobie, jak ospę.

To — oszczędność. Umiarkowanie w wydatkach, zgoda przychodu z rozchodem, wstrzemięźliwość, myśl o jutrze, rachunek we wszystkiem, nie marnotrawstwo, ale skrzętność i zapobiegliwość, a w rezultacie odkładanie części zarobków na książkę oszczędnościową do P. K. O.

Tak zabezpieczeni przed niedomaganiami naszego zdrowia pieniężnego, nigdy nie dojdziemy do niebezpiecznego kryzysu. Książka oszczędnościowa P. K. O. a na niej fundusz ratunkowy na wypadek nieprzewidzianego nieszczęścia lub nagłej potrzeby — oto co człowiek rozumny, mocny i zdrowy — winien zawsze posiadać, aby nie stać się łupem zdarzeń losowych. **M. Cz.**

Napis w sztambuchu.

Gdy na Litwy równiny stąpiła niewola
I obłok z łez jak tuman podjął się nad pola,
Kiedy niewolnik depce Ojców naszych szczątki,
Ty żądasz w wierszu jakiej odemnie pamiątki.
Cóż napiszę? Na karcie, gdy się wstyd spotyka,
Jakiż głos wyszedł wdzięczny z piersi niewolnika?

Ty sama, jeśli Ducha kształcisz w prawcy szkole,
Nieszczęśliwa przebiegniesz nowe cierpień pole.
Gdy człowiek pospolity z nieczułością gada
Przepełznie przez tę ziemię nie widząc nieładu,
Ty oświecając umysł w każdej życia doli
Wspomnisz smutno, że jesteś Dziewicą niewoli.

Nie chciej pieśni odemnie — przez surowość losu
Duch mój zerwał się z tego ziemskiego chaosu,
Martwy na wszystko, nawet na los nie narzekam
U grobów, szczęścia Ludów i mojego czekam —
Może tłem pogodniejszem zaświecą ci nieba —
Twej młodości żałobnych pieśni nie potrzeba.

Alexander Łopaciński.

(Autor powyższego wiersza Aleksander Łopaciński syn Marcina, właściciela Jod w pow. dziśnieńskim, który jeden z pierwszych zapisał się do księgi mieszczan w Wilnie po uchwaleniu Konstytucji 3 maja, odznaczał się płomiennym patrjotyzmem i był organizatorem powstania w r. 1831 w rodzinnych stronach. Po rozgromieniu powstania pod Dzisną, gdzie zginął inny Łopaciński — Ludwik, przedarł się do Warszawy i padł w jej obronie).

Zjazdy i kursy oświatowe nauczycielstwa szkół powszechnych a oświata pozaszkolna.

Udział władz szkolnych i nauczycielstwa szkół powszechnych w pracy społecznej, na terenie naszego kraju, wykazuje stały, świadomy celu i dróg postęp.

Ustalenie faktu, że praca oświatowa na tym terenie winna mieć nastawienie w kierunku zagadnień społeczno-gospodarczych, dało znaczną ilość kursów oświatowo-rolniczych i gospodarstwa domowego. Kursy te ukończyło w latach 1928—29 ponad 1000 osób z pośród nauczycielstwa szkół powszechnych.

Świadomość, że sprawa oświaty pozaszkolnej jest tu zagadnieniem nie tylko społecznem ale także i wybitnie państwowem, a przytem zagadnieniem na wielką miarę, spowoddowała, że władze szkolne akcji tej dały 19 instruktorów, przygotowanych do tej akcji na specjalnych kursach.

Przeświadczenie, że wyniki akcji oświatowej pozaszkolnej będą trwałe, jeśli prowadzić się je będzie na terenie organizacyj społecznych jest powodem, że udział nauczycielstwa w organizacjach społecznych jest coraz liczniejszy.

Władze szkolne prowadzą pracę oświatową w ścisłem porozumieniu z samorządami, współdziałając w tworzeniu komisyj oświaty pozaszkolnej przy sejmikach; w ostatnim czasie, takie komisje tworzy się również na terenie gmin.

W obecnym roku szkolnym prowadzi się pracę wedle ścisłego planu. W związku z tem władze szkolne organizują w czasie od 20 września do 20 grudnia, 16 4-dniowych względnie 5-dniowych kursów-konferencyj oświaty pozaszkolnej, których frekwencja wyniesie około 500 osób. Słuchaczami kursów jest nauczycielstwo, zajmujące wybitniejsze stanowisko w pracy społecznej. W czasie kursów ustala się program i organizacyjne ujęcie pracy na terenie gmin.

W tym również czasie odbywają się dwudniowe zjazdy, organizowane we wszystkich powiatach obu naszych województw przez Zw. Naucz. Szk. Powsz., których frekwencja dochodzi niejdnokrotnie do 200 osób. Obok spraw zawodowych głównym tematem tegorocznych zjazdów są sprawy samorządu terytorjalnego i jego stosunku do szkolninictwa. Jeśli się zważy, że zjazdy związku w ubiegłym roku były poświęcone oświacie pozaszkolnej, fakt objęcia programem zjazdów tegorocznych zagadnienia samorządowego, jest dowodem obejmowania zainteresowaniem nauczycielstwa coraz nowych dziedzin życia społecznego.

Zjazdy charakteryzują sposób ustosunkowania się nauczycielstwa szk. powszechnych do władz szkolnych, czego dowodem są depesze, wysyłane przez Zjazdy Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnychs na ręce kuratora Okręgu Szkolnego Wileńskiego, p. Stefana Pogorzelskiego z wyrazami uznania i szacunku a zarazem zapewnieniem ofiarnej pracy dla państwa, szkolnictwa i społeczeństwa.

Tegoroczna praca nauczycielstwa szkół powszechnych w zakresie oświaty pozaszkolnej jest rejestrowana, co umożliwi w jesieni roku 1930 wydanie szczegółowego sprawozdania z pracy społecznej nauczycielstwa szkół powszechnych, a zarazem da zasadnicze wytyczne w tej pracy na przyszłość.

Jak zaradzić?

Rok bieżący pod względem pogorzelowym przedstawia się fatalnie. Od wczesnej wiosny słyszeliśmy o szeregu masowych pogorzeli we wsiach i miasteczkach i ten stan jesienią wcale nie jest lepszy, z tą tylko różnicą, że w jesieni palą się przeważnie stodoły z całorocznemi zbiorami, gdy na wiosnę stodoły były puste.

Wprawdzie za spalone budynki Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych wypłaca odszkodowanie prawie w wartości rzeczywistej budowli, to jednak za spalone zboże, wartość którego najczęściej przewyższa samą stodołę — nic nie otrzymuje.

A jednak, w danym wypadku, przy dobrych chęciach samorządów wiejskich, możnaby zapobiec złemu, wprowadzając dobrowolne ubezpieczenie płonów i ruchomości rolnych na całym terenie powiatu lub województwa.

Ubezpieczenie takie nie koniecznie musi obejmować pełną wartość wszystkich plonów — można ubezpieczyć je w części.

W tym wypadku istnieją specjalne przepisy i zalecenia Pana Ministra Skarbu z dnia 31. I. 29 r. (Dz. Ust. Nr. 13, poz. 112), wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych i Min. Rolnictwa, w których się mówi, iż poszczególne sejmiki powiatowe mogą wprowadzić na swoim terenie odbrowolny przymus ubezpieczeń ruchomości rolnych i tym sposobem zapobiec nędzy, na jaką skazuje pożar poszkodowanych.

Drugim środkiem zapobiegawczym przeciw pożarom jest budownictwo ogniotrwałe. W obecnych czasach istnieje sposób wznoszenia budowli z cementu (pustaków betonowych), wapna i piasku oraz z gliny bitej.

Budowle takie, wobec dzisiejszej drożyzny budulcu drzewnego są tańsze od drzewa, a ponadto, zupełnie odporne na ogień i wreszcie sama składka ogniowa jest kilkakroć razy mniejsza od budowli drewnianych.

Akcje budownictwa ogniotrwałego na Wileńszczyźnie rozpoczął dość energicznie Wydział Powiatowy Sejmiku Dziśnieńskiego, z Inspektorem Ubezpieczeń, urządzając co roku kursy dla ludności, na których frekwencja jest zawsze dobra.

Zaledwie drugi rok upłynął tej akcji, a już na terenie powiatu powstało cały szereg budowli z pustaków i glinobitych.

Jest tu duża zasługa Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Wilnie, który zupełnie bezpłatnie delegował prelegentów na kursy.

Ponadto nie tak dawno tenże Urząd Ziemski rozesłał odezwę do wszystkich starostów swego okręgu, proponując zorganizowanie kursów budownictwa ogniotrwałego, na które przyobiecał również bezpłatnie delegować prelegentów i udzielić narzędzi pomocniczych. Jest to już duży krok naprzód w odbudowie komasującej się wsi.

Przy tej okazji należałoby zwrócić uwagę architektom rejonowym, aby opracowali kilka typów wzorowych zagród wiejskich, gdyż dotąd na budownictwo wiejskie zwracało się zbyt mało uwagi. Chłop buduje się jak umie i nic dziwnego, że w tej dziedzinie odstaliśmy daleko od zachodnich dzielnic naszego kraju, nie mówiąc już o Europie zachodniej.

Jak wielką szkodę wyrządzamy ludności wiejskiej przez zbyt małe zwracanie uwagi na racjonalną rozbudowę wsi i zabezpieczenia od pożaru mienia rolnika, mówi poniższy wykaz pożarów, zaczerpnięty tylko z jednego pow. dziśnieńskiego za październik i część listopada b. r. A palą się przeważnie stodoły ze zbożem, co świadczy o istniejącej jeszcze zemście podpalania.

Było 30 pożarów, podczas których spłonęło 6 łaźni, 4 chlewy, 8 domów mieszkalnych i aż 19 stodół ze zbiorami.

Ponieważ budowle były ubezpieczone, więc poszkodowani otrzymali odszkodowanie pogorzelowe, lecz za zbiory i ruchomości rolne, których wartość była znacznie większa niż szacunek budowli, nic nie otrzymali. A zima blisko. Nie będzie co jeść i z konieczności trzeba się udać na żebraninę do najbliższych, którzy nie zawsze chętnie pomogą.

Jakby dziś każdy pogorzelec razem ze swoją dziatwą błogosławił tych, którzyby byli w porę pomyśleli o ubezpieczeniu jego plonów — nie ma co mówić. W danym wypadku mam na myśli delegatów na sejmik powiatowy.

Składka ogniowa przy ogólnem ubezpieczeniu ruchomości rolnych wynosi zaldewie około 55 groszy od stu złotych, które uiściłby każdy w terminie i dziś wraz z rodziną wynosi zaledwie około 55 groszy od głodu, zaziębienia i zmartwienia.

Dorjan.

Kartki z dawnych czasów.

Leży przedemną kilka pożółkłych starych dokumentów dziwnym zrządzeniem losu w dworku Chrólczyckim po Wielkiej Wojnie ocalałych.

Litery niekształtne, to łączące się ze sobą w jakieś dziwne niesamowite zdania, to połknięte przez t. zw. „titła" — skróty"; — nieraz w całym dokumencie niema prawie ani jednego znaku pisarskiego — po odcyfrowaniu długo się czasem człowiek biedzi właściwie kto komu winien, kto kogo skrzywdził.

Przeważnie z XVII wieku, poczynając od 1618 r. — ostatni — z 1863 roku. Najczęściej sprawy sądowe między bracią — szlachtą. Jakże niektóre wymowne i przedstawiające w swoistym świetle byt ówczesny.

Styl dokumentów spokojny — urzędowy; że kogoś pobili czy zamordowali, że ktoś gardło dać musiał — no, cóż tam wielkiego? — Sprawy takie widocznie były częste i nikt się tem zbytnio nie przyjmował, a szczególniej Pan Pisarz Grodzki czy inny, który te akta układał.

Rozmaite też były temperamenta. Skarży się np. Jego Mość Pan Radwański, że w „Leta od Narożenia Syna Bożcho 1671", gdy „potrzeby swoie do miasta Jego Królewskiey Mości Nowogrodzkiego sprawiwszy co było trzeba" i „ku domowi maiętności swey Chrolczyce w temże wojewodztwie będące... z ulicy w tem mieście nowogrodzkiem nazwaney Popkowskiey na ulicę Żydowską nie spodziewaiąc na siebie żadnego przypadku jako człowiek nikomu niewinny na koniu wierzchem jachał y tylko co z ułeczki pod dom żyda nazwanego Hilila... przyieżdżał — tam z za węgła pomienionego domu... Imści Pana Hołowni poddany Leon Janowicz z zasadzki wypadszy zdradecko nieopowiednie milczkiem okrutnie pominowszy głowe w ramie lewe kiiem uderzył". Gdy Pan Radwański z konia spadłszy „y dobywszy szable dla obrony ostatka zdrowia uchodzić chciał y żeby go ratowano ludzi na ulicy będących o ratunek prosił... z zasadzek kilkanaście człowieka wypadszy... pochwy od szable capowe kosztuiące złotych sześć złamali, pieniędzy gotowych złotych czterdzieści wzieli, czapkę karmazynową zawcykową kosztuiącą złotych dziesięć zerwali, ładownice kosztuiącą złotych sześć z żałującego zdarli, kuntusz wniwecz poszarpali a samego okrutnie a nielitościwie na dyzhonor stanu szlacheckiego kiymi zbili zmordowali"...

Biedny pan Radwański przeleżał dłuższy czas w „maiętności swey Chrólczyce" gdzie go „przy opatrowaniu y smarowaniu przez Cyrulika" Jenerał Jego Królewskiej Mości powiatu Słonimskiego Imść Pan Jerzy Tomkowicz widział i skonstatował „ranę na lewym ramieniu iedną, drugą ranę na boku lewym, trzecią na kolenie nogi lewey barzo szkodliwe snać kiymi porozbiiane. Pleca, nogi, ręce, głowa spuchła"...

Pewnie Pan Radwański dyshonoru takiego płazem nie puścił i dokąd należy sprawę skierował, a Pan Hołownia może i gardłem tę swoją krewkość i „zdradzieckość" nałożył, albo też w drodze łaski na dnie wieży Zamku Jego Królewskiej Mości w Nowogródku kilka latek przesiedział.

Inny już temperament ma Imć Pan Sokołowski, który w 1789 r., pragnąc „komutacją" części gruntu swego w Chrólczycach na sąsiednie grunta Ichmość XX Dominikanów Nowogródzkich dokonać, po obopólnem porozumieniu się wezwał geometrę Klimaszewskiego, aby „niwy wygraniczył". Zaszło jednak widocznie jakieś nieporozumienie, bo: ...„Klimaszewski nawykły do nieposłuszeństwa Dekretu, y do wyrządzenia bliźniemu krzywdy, lubo z Imć Niedzem Sławoszewskim Przeorem przyjechawszy też niwy wymierzył, y kołami na usypanie kopców i zrobienie miedz oznaczył, jednak tegoż dnia do skutku nie chcąc przywodzić dzieła po obiedzie z domu Aktora z tym że Przeorem do Korys wyjechawszy tegoż momentu ludzi posłał y znaki swoje zostawione zruinować kazał... ten prawołomny postępek Klimaszewskiego w absolutności jak zadziwił skrzywdzonego Aktora; tak nie rokował innego sposobu aż przez proceder dzwignienia swojey krzywdy na co, — 1790 Proces i Pozew producentur".

...„Przeminęło więcej około roku czasu jak Dominikanie z postępku Klimaszewskiego zbierali pożytki, a właściciel na to tylko żałosnym zapatrywał się okiem i z cierpliwością oczekiwał w Ziemstwie sprawy swojey przypadnienia"... Buńczuczny i samowolny duch cechował całe ówczesne społeczeństwo we wszystkich jego odłamach.

Oto np. roszcząc pewne prawa do folwarku Chrólczyc księża Dominikanie Nowogródzcy „mianowicie XX Dziewulski, Chmielewski, Szostakiewicz, Chodorkowski z gromadą ludzi w ognisty oręż przybraną na folwark Chrulczyce napadłszy i mobilia żywioły pieniądze oraz krestencyą zabrawszy sam folwark Chrulczyce zagarneli a nadto ieszcze szukaiąc składow Ostrowskich na folwark somsiedzki Storożewszczyznę do Bukreiów należący napadli y skrzynie oraz sprzęty pozabierali o czym przekonywa 1695 mar. 22 zaniesiony process".

Proces ten trwa przeszło sto kilkadziesiąt lat (od 1695 r. aż do początku XIX w.), o czem świadczy „Reiestr papierow daiących się Wielmu Janowi Statkowskiemu GS Pttu Nowog. dla okazania XXżom Dominikanom Nowogrudzkim Ru 1830 marca 3 dn."

Zmieniają się kolejno właściciele Chrólczyc, a proces trwa, przyjmując czasem groźniejsze formy, jak widać z wystosowanego w 1761 r. „listu upominalnego z instancji Rembiszewskiego od podwoiewodzego Rdułtowskiego, przeciwko XX Dominikanom Nowogr." oraz „obdukcja autentyczna o zmordowanie Jego y chęci zabicia". — To znowu w r. 1751 „Proces Bohdanowiczów na XX-ży Dominikanów Nowogr. o zabranie gruntu na 2 beczki żytniej siewby, ...o spaszenie sianożęci... na wozy 6 siana — y o ziedzenie indyków 18-tu".

Ostatecznie nastąpiło jednak jakieś porozumienie, ponieważ do Ks. Dominikanów należała część wsi Chrólczyce.

Charakterystyczny jest ton „dobrowolnego zapisu" z 1686 r., w którym Imć Pan Piotr Radwański oprócz różnych nieruchomości jak: „pola orane y nieorane y z zasiewkiem tak żytnym jako y jarzymnym... z sianożęciami z lasami gaiami rzeczkami y z poddanymi"... tak również „rzeczy ruchome złoto srebro cyne miedź szaty rynsztunek woienny Konie iezne y robocze bydło rogate y nierogate... wszystko od mała do wiela co się ieno może ruchomością mianować tey że małżonce mey miłey Jey mość Paniey Reginie Frydrychownie Radwańskiey wiecznymi y nigdy nieodzownemi czasy daię daruię y tym Listem zapisuię"...

...— Jeszcze jeden dokument — już z archiwum wileńskiego: „Spisok" z 1863 r. osób podsądnych w sprawie „Nowogródzkiej organizacji rewolucyjnej". Pod porządkowym Nr. 24 widnieje nazwisko Stefanji Wojniłowiczowej z Chrólczyc i podpisany nieczytelnie przez jakiegoś dziwnego urzędnika „ober auditora" wyrok z motywami że za uczęstnictwo w „miatieże" dostarczenie różnych wiadomości do „szajki" i odwrotnie ztamtąd, jak również za dostarczenie pieniędzy i za „złostnoje prikłonenje k miatežu" z uczęstnictwem w demonstracjach — zgodnie z „wysoczajsze utwierżdiennymi prawiłami" podlega wysyłce na „postojannoje miesto żytielstwa" do centralnych gubernji Imperjum z prewencyjnem osadzeniem w więzieniu na trzy miesiące.

...Przeminęły bujne czasy, czasy potęgi lecz często samowoli i gwałtu, przeminęły czasy bohaterskiej walki o wolność, zgasły namiętności ludzkie... leży przed mną tylko tych kilka pożółkłych dokumentów — ku wiecznej rzeczy pamiątce...

J. Żmigrodzki.

Sprawa zaopatrywania m. Wilna w nabiał.

Na łamach pism poruszaną już była od roku sprawa zaopatrywania miasta Wilna w nabiał sposobem więcej nowoczesnym.

Na skutek tych nawoływań powstała myśl założenia Spółdzielni Mleczarskiej miejskiej przez okolicznych producentów mleka.

Poczynione były już pewne starania, lecz ostatnio zaniechano zamiaru.

Nie dowodzi to, że w Wilnie na mleczarnię, która zaopatrywałaby konsumenta w dobry i higjeniczny nabiał — jest jeszcze przedwczesnie i że mieszkańcy Wilna skazani będą jeszcze długie lata na stałe zatruwanie się mlekiem i produktami nabiałowemi w dotychczasowy sposób nabywanemi.

Zaopatrywanie miasta odbywa się za pośrednictwem hurtowników, którzy od siebie sprzedają detalistkom-roznosicielkom, przez okolicznych włościan, którzy dostarczają mleko do mieszkań i wreszcie na rynku w dnie targowe z wozu.

We wszystkich wypadkach rzadko się zdarza, aby nie fałszowano mleka wodą, chudem mlekiem, zbieraniem śmietanki i t. p., a o zanieczyszczeniu najłatwiej przekonać się pozostawiając szklankę mleka na pewien czas w spokoju, wówczas brud osiądzie dokładnie na dnie szklanki.

Mleko dla sprzedaży uzyskuje się na wsi w okropnych warunkach higjenicznych. Z reguły nigdy przy dojeniu nie podmyje się wymienia krowy, skopek najczęściej drewniany licho spłukany brudną wodą, albo też wcale niemyty. Krowa nigdy nie jest czyszczona; pomieszczona w ciemnym chlewku stoi nieraz powyżej kolan w grząskim nawozie.

O myciu rąk przez dojarkę i użyciu fartucha niema mowy.

Wobec takiego stanu rzeczy w czasie dojenia spływa do mleka w skopku napół płynny nawóz z boków i wymienia krowy.

Mleko po wydojeniu cedzi się przez brudną szmatę, zlewa do zardzewiałej częstokroć konwi, zamyka czopem zawiniętym w gałgan ze starej koszuli gospodyni lub gospodarza, przechowuje często w izbie mieszkalnej, gdzie nieraz leży ktoś chory i co rana dostarcza do Wilna na sprzedarz.

Nielepiej dzieje się na rynku w dni targowe, gdzie odbywa się na wozach sprzedaż produktów nabiałowych. Osobliwie teraz jesienią w czasie deszczu brną po kostki w błocie kupujący od wozu do wozu i odbywają próby masła i serów palcami.

Niedawno byłem świadkiem na rynku Łukiskim takiej próby przez kupującą ręką, w której przedtem trzymała źle wymyte śledzie.

Po próbie, ponieważ towar nie podobał się, został niekupiony.

A jak w czasie słoty jesiennej, więcej dbały gospodarz ochrania sfabrykowane przez siebie specjały mleczarskie na wozie? Poprostu przykrywa derką z konia lub starą kapotą.

Mleko i produkty nabiałowe posiadają własności wchłaniające i stanowią znakomite podłoże dla wszelkiego rozwoju bakteryj tak pożytecznych jak i chorobotwórczych.

Bakterjolog Frendenreich badając mleko znalazł w 1 cm^3 przy 15° C w 1 godzinę po wydojeniu 32 tysiące bakteryj, po 25 godzinach rozwinęło się już 5 miljonów.

Czy może być mowa o jakiejkolwiek higjenie przy produkcji mleka w warunkach, jakie przytoczyłem?

Produkt taki — to rozsadnik wszelkiego rodzaju chorób jak: tyfusu brzusznego, szkarlatyny, dyfterytu i t. p.

Jak zaradzić złemu? Inicjatywa założenia Spółdzielni Mleczarskiej w Wilnie z szeregiem sklepów dla drobnej sprzedaży wyjść powinna od samych producentów. Nie jest to coś niezwykle trudnego. Trochę dobrej woli, wytrwałości i pieniędzy; kredyt jest zapewniony. Pomocy takowej udzieli Wil. Tow. Org. i Kół Roln. i Związki Rewizyjne.

W tym roku zwiedzałem Spółdzielnię Mleczarską w małym miasteczku we Wrześni w Poznańskiem, założoną kosztem 1½ miljona zł.

W naszych warunkach można zrealizować to w skromniejszym zakresie.

W razie, gdyby prywatna inicjatywa nie dała pozytywnych wyników, zająć się winien tą sprawą Magistrat.

Dostawa mleka byłaby wówczas zakontraktowaną. W okolicznych gospodarstwach zaś po wsiach zorganizowane zostałyby zbiornice i filje mleczarskie.

Do czasu założenia Spółdzielni pożądane byłyby na rynkach stragany z daszkiem dla sprzedaży mleka i produktów nabiałowych, a na wozach, gdzie kontrola jest znacznie trudniejszą.

Problem ten odpowiednio rozwiązany oprócz korzyści wszechstronnych stanie się jednym z czynników cywilizacyjnych miasta.

Fr. S[illegible]kowski,
Instr. mlecz.

Z Muzyki

Rzadkiego gościa miało Wilno w tygodniu bieżącym. Był nim chór męski „Harfa" z Warszawy, który dał u nas dwa koncerty pieśni polskiej.

Występy chórów są w naszem życiu muzycznem rzadkiem zjawiskiem — przyczyną zaś tego jest mała ilość miejscowych chórów, mogących wymagania koncertowe zaspokoić, zaś występy chórów zamiejscowych są złączone z takiemi trudnościami natury finansowej, że imprezy podobne mogą być urzeczywistnione tylko przy wybitnie energicznej inicjatywie.

Taką inicjatywę wykazał chór „Harfa" i nie zrażając się przeciwnościami zjechał do nas, pobudzony ideowem znaczeniem podobnego czynu. To znaczenie koncertów „Harfy" należy szczególnie podkreślić, biorąc pod uwagę nienormalny objaw, że od 10 blisko lat, tylko dwa chóry polskie odwiedzały Wilno. (Kapela ludowa) i „Echo" poznańskie. Koncerty „Harfy" jeszcze raz dowiodły, że mamy zespoły chóralne pierwszorzędnej wartości artystycznej, zapoznały słuchaczy z repertuarem pieśni polskich, były bodźcem do dalszego doskonalenia się dla zespołów miejscowych.

To też przyjęcie, jakiego doznała „Harfa", zarówno od publiczności, jak i ze strony przedstawicieli wileńskich stowarzyszeń śpiewaczych było niezmiernie gorące i uwidoczniło w zupełności to znaczenie, jakie odwiedzinom „Harfy" przypisujemy.

Chór „Harfa" pod dyrekcją swego utalentowanego kierownika p. Lachmana, odznacza się pięknym doborem głosów, doprowadzonym do jednolitości, zdobywa się na tężyznę brzmienia i plastyczną charakterystykę poszczególnych nastrojów pieśni śpiewanych. Godną jest zaznaczenia zwłaszcza czystość intonacji, w trudnych przejściach harmonicznych, niektórych bardziej skomplikowanych utworów, jak np. „Jeruzalem" Ollmana, „Na Anioł Pański" Macury i in.

W koncercie brał udział tenor opery warszawskiej p. Adam-Dobosz, odtwarzający z dużym wyrazem szereg pieśni ludowych i artystycznych polskich autorów.

Z. B.

OBYWATELE!

Wilno jest miastem akademickiem o wiekowych tradycjach.

Rok rocznie nowe zastępy młodych płyną w mury uniwersyteckie. Nie zważają na przeszkody, na głód i chłód który ich czeka na tej drodze, ale idą po wiedzę, aby przez nią stać się godnymi pracownikami w Ojczyźnie.

Wiemy wszyscy w jak trudnych warunkach kształci się nasza młodzież akademicka, zmuszona w czasie studjów troszczyć się o chleb i dach nad głową. Taki stan rzeczy wyczerpuje ją moralnie i fizycznie. Nadomiar złego po całorocznej pracy niema gdzie wypocząć i nabrać sił do walki z życiem i dalszej pracy. Niema gdzie poratować nadwątlonego pracą zdrowia.

Budowa Kolonij letnich, budowa Domów Zdrowia, sanatorjów, domów akademickich, pomoc w nauce wreszcie — to najbardziej palące potrzeby młodzieży akademickiej.

Dzięki dotychczasowemu poparciu społeczeństwa jesteśmy już na drodze do częściowego zaspokojenia tych potrzeb. Rozpoczęto mianowicie budowę Kolonji wypoczynkowej w Legaciszkach.

Ufamy, że społeczeństwo nasze, które niejednokrotnie złożyło dowody, że rozumie i odczuwa ciężki los młodzieży akademickiej, nie poskąpi grosza na ten cel, bo rozpoczęta praca nie może ulec przerwie a dotychczasowe wysiłki i osiągnięte rezultaty nie mogą być zmarnowane. **Pamiętajmy, że pomoc młodzieży akademickiej jest dziś społecznym obowiązkiem każdego obywatela.**

Zbliża się doroczny **Tydzień Akademika**. Jest to okres, który ma być próbą stosunku społeczeństwa do akademika, okres wzmożonej akcji społecznej w celu zaspokojenia najpilniejszych potrzeb kształcącej się w murach wszechnic młodzieży. **Niech każdy w tym okresie w miarę środków i sił przyczyni się do ulżenia doli jej, w przeświadczeniu, że spełnia swój konieczny obowiązek!**

Niech nikogo nie zbraknie w szeregach członków.

Niech wszyscy w tych dniach biorą udział w imprezach Tygodnia!

Pieniądz Wasz, obywatele, nie pójdzie na marne, gdyż idąc do Skarbnicy sił narodowych, stokrotny w przyszłości odda procent!

Wydział Wykonawczy Wojewódzkiego Komitetu Wileńskiego Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej.

Przewodniczący: wojewoda *Władysław Raczkiewicz*.

Członkowie: prof. dr. *Władysław Jakowicki*, naczelnik *Konrad Jocz*, *Marjan Kowalski*, inżynier *Józef Łastowski*, J. E. ks. biskup *Kazimierz Michalkiewicz*, prezes *Jan Pietraszewski*, inżynier *Przygodzki*, prezes *Roman Ruciński*, dyrektor *Hipolit Siemiradzki*, dyrektor *Władysław Szmidt*, ks. prof. dr. *Bolesław Wilanowski*, radca *Stanisław Zdanowicz*, *Ryszard Puchalski*, *Jerzy Dietrich*.

Wilno, w listopadzie 1929 r.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Z działalności grupy regjonalnej B.B.W.R.

+ **Wołkowysk.** Odbyło się tu liczne zgromadzenie, złożone przeważnie z przedstawicieli Kółek Rolniczych, drobnych rolników, rzemieślników, inteligencji pracującej, przedstawicieli związków zawodowych kolejarzy, oraz większej własności. Po zagajeniu zgromadzenia przez prezesa rady powiatowej B.B.W.R. p. Mieczysława Popławskiego, pos. inż. Przedpełski wygłosił referat polityczno-gospodarczy, w którym m. in. uzasadnił konieczność zmiany obecnej konstytucji. Szczególną uwagę poświęcił referent sprawie rolnictwa i prac dokonanych w tej dziedzinie przez rządy pomajowe. Szereg mówców miejscowych obywateli, którzy zabrali głos po prelegencie wyraziło całkowitą solidarność z wywodami jego, oświadczając wkońcu, że społeczeństwo tutejsze zawsze pójdzie tam, gdzie jest wódz narodu Józef Piłsudski.

+ **W miasteczku Kroszyn** (pow. Baranowickiego), odbył się wiec polityczny pod przewodnictwem proboszcza Ks. Jana Borodzicza. Referat o sytuacji obecnej wygłosił pos. Rdułtowski, poczem, w aktualnych sprawach lokalnych zabierali głos ks. Borodzicz, p. Sobko i in. Zebrani dali wyraz szczególnemu oburzeniu z powodu walk partyjnych w Sejmie.

Kamieniem w głowę
za to, że „nie zafundował" wódki.

W dniu 20 listopada o godz. 22 po odbytym targu w Raduniu mieszkaniec tegoż miasteczka Sabukiewicz Jan zażądał od Andrukonisa Dominika, zam. w Wigańcach, gm. raduńskiej poczęstowania go wódką, a gdy ostatni odmówił Sabukiewicz uderzył go jakimś twardym przedmiotem kamieniem czy butelką w głowę przebijając naczynia krwionośne. Uszkodzenie to zostało zakwalifikowane przez lekarza do ciężkiego uszkodzenia ciała. Dochodzenie w tej sprawie przeprowadził Posterunek P. P. w Raduniu i skierował na drogę sądową.

Tajemnicze zabójstwo.

W dniu 27 listopada o godz. 20 we wsi Hończarach gm. lebiodzkiej pow. lidzkiego, wystrzałem z rewolweru przez okno został zabity we własnem mieszkaniu mieszkaniec tejże wsi Rachman Teodor, lat 60. Sprawce zabójstwa narazie nie ujawniono. Celem przeprowadzenia dochodzenia wyjechał z Lidy podkom. Dzwoniarek z funkcjonarjuszem służby śledczej.

Pożyteczna praca.

+ **Żuki Górne.** Żuki Górne, gm. hermanowickiej, pow. dziśnieńskiego, to taka sama wioska, jak całe setki innych na Wileńszczyźnie. Cicho tu było i spokojnie jak wszędzie na naszych ziemiach.

Atoli stan ten trwał dość niedługo, bo kiedy we wrześniu przyjechała nowa nauczycielka, p. Helena Borowcówna, zaczęło się wszystko zmieniać.

W pierwszej linji zwróciła uwagę na młodzież. Dla dziewcząt zorganizowała kurs kroju, szycia i haftu (maszyny przynoszą dziewczyny ze wsi), a dla chłopców usilnie stara się urządzić w. f. i p. w. Podpatrzywszy ludność i jej upodobania, założyła chór ludowy z młodzieży, a starszych prawie co tydzień zbiera do szkoły na pogadanki i odczyty.

Oprócz tego przychodzi ludziom z pomocą lekarską. Pierwszą pomoc choremu zawsze oddaje, bez względu na to, czy to jest dzień, czy noc. Ludność ją za to darzy ogromnem zaufaniem i bardzo ją lubi.

A jak ludzie garną się do szkoły, można było zobaczyć 26. XI., kiedy był odczyt z przezroczami. Cała sala szkolna wypełniona była po brzegi.

Wieś ożywiła się, nabrała cech żywości.

Wł. M.

NOWA WILEJKA

+ **Poświecenie Świetlicy Strzeleckiej.** W dniu 24 listopada poświęcono tu nową świetlicę strzelecką, w obecności przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, stowarzyszeń i związków.

W czasie uroczystości uchwalono i przesłano do Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego następującą rezolucję: „Marszałek Polski Józef Piłsudski. Na ręce p. wojewody wileńskiego. Zebrani w dniu 24 listopada 1929 r. w Nowo-Wilejce na poświęceniu świetlicy strzeleckiej w drogiej Ci Ziemi Wileńskiej w obecności przedstawicieli władz państwowych, wojskowych, duchowieństwa, samorządowych, strzeleckich i wszystkich miejscowych organizacyj społecznych składamy Tobie, Dostojny Panie Marszałku, twórcy potęgi polskiej, wyrazy czci, hołdu, oddania i ślubujemy wiecznie stać pod Twojemi rozkazami".

POSTAWY

+ **Komitet Przyjaciół Akademika.** Powołany został do życia komitet powiatowego koła „Przyjaciół Akademika". Komitet ten ma na celu zorganizowanie „Tygodnia Akademika" na teernie powiatu celem przysporzenia naszym akademikom funduszów. Urządzone będą rozmaite imprezy rozrywkowe, sprzedawane będą nalepki, znaczki i t.p. W skład zarządu weszli: zastępca starosty p. Kazimierz Protassewicz, jako przewodniczący, p. Marja Łoziczankówna, jako sekretarz i Andrzej Niemczynowicz jako skarbnik.

ŚWIĘCIANY

+ **Zebranie Komitetu W. F. i P. W.** Odbyło się tu zebranie Komitetu W. F. i P. W. w czasie którego dowódca 5 p. p. Leg. ppułk. dypl. Furgalski wręczył dyr. Motylewskiemu, dyr. Odynieckiemu i nauczycielowi Maciusowiczowi dyplomy uznania dowódcy O. K. III Grodno za pracę w przysposobieniu wojskowem. Zebranie przyjęło do wiadomości sprawozdanie z działalności Komitetu i finansowe za pierwsze półrocze roku budżetowego oraz program pracy na drugie półrocze. Uchwalono przekazać 10.000 złotych magistratowi m. Podbrodzia na budowę domu sportowego w tem mieście. Powołano do życia sekcję administracyjno-gospodarczą, wychowania społecznego, propagandy i organizacyjną. Na zebraniu przewodniczył starosta święciański p. St. Mydlarz.

SŁONIM

+ **Zebranie Towarzystwa Domu Ludowego w Słonimie.** We wtorek dnia 26 listopada odbyło się w Słonimie zebranie T-wa Domu Ludowego, na którem, po zagajeniu posiedzenia przez p. Starostę Henszla, prezesa Towarzystwa, przystąpiono do wybrania prezydjum. Po przeprowadzeniu wyborów przez aklamację, do prezydjum weszły osoby następujące: Wł. Henszel — prezes, A. Jellinek, sekretarz, A. Kisły — skarbnik i B. Witkowski, jako gospodarz. Oprócz tego, korzystając z prawa kooptacji, powołano do łaskawego udziału w pracy w Zarządzie p. Sarneckiego, inspektora szkolnego i p. Halskiego. Po zakończeniu części formalnej zebrania, dyskutowano i omawiano wszechstronnie dłuższy czas program przyszłej pracy w Towarzystwie, którego działalność w tym roku ma objąć szersze terytorja powiatu, nawiązując ścisły kontakt z prowincją.

+ **Zjazd wójtów i pisarzy gminnych w Słonimie.** Dnia 3-go grudnia w gmachu Starostwa w Słonimie odbędzie się zjazd wójtów i pisarzy gminnych całego powiatu. Na zjeździe tym wójtowie w porozumieniu z przewodniczącym wydziału powiatow. Słon. Sejmiku zreferują projekty budżetów na rok przyszły, ponadto, złożą szczegółowe sprawozdanie z dotychczasowej działalności samorządów gminnych.

A.

MOŁODECZNO

+ **Pożyteczne odczyty.** W Rajewszczyźnie gm. mołodeczańskiej odbyło się w dniu 26 listopada w lokalu szkoły powszechnej zebranie, na którem przybyły z Wilna kierownik związku Młodzieży Wiejskiej ziemi Wileńskiej Antoni Swiackiewicz wygłosił odczyt urozmaicony przezroczami. Zebrało się zgórą 200 osób zarówno w samej Rajewszczyźnie jak i z okolicznych wsi. Tematem odczytu był przegląd najważniejszych wypadków z historji Polski, dalej „Krzysztof Kolumb i odkrycie Ameryki", wreszcie „Zwierzęta przedpotopowe i ludzie przedhistoryczni". Pozatem wyświetlono kilka przezroczy z dziedziny działalności Związku Młodzieży Wiejskiej, wreszcie kilka obrazów z dziedziny uprawy zboża, sadownictwa, hodowli trzody chlewnej i t. d.

NOWOGRÓDEK

+ **Posiedzenie Wojew. Komitetu Pomocy Akademikom.** W poniedziałek dnia 25 listopada odbyło się w gmachu wojewódzkim pod przewodnictwem p. wojewody Raczkiewicza posiedzenie Komitetu Pomocy Akademikom. Na posiedzeniu tem, przy współudziale delegatów - akademików z Wilna, omówiono szereg spraw związanych z urządzeniem i przeprowadzeniem akcji VIII-go Tygodnia Akademika w Nowogródczyźnie. Wyłoniono przedewszystkiem dla ścisłego rozpatrzenia tych spraw specjalny Komitet, który przybrał nazwę Wojewódzkiego Komitetu Tygodnia Akademika.

We wtorek dnia 26 listopada odbyło się pod przewodnictwem p. Starosty Hryniewskiego drugie zebranie ale już Powiatowego Komitetu Tygodnia Akademika, na którem obok wielu spraw natury czysto formalnej, uchwalono termin trwania VIII-go Tygodnia Akademika, który ma być na terenie powiatu przeprowadzony w czasie od 31 grudnia do 7 stycznia 1930 roku. Następnie postanowiono zwrócić się do ludności z apelem, by jak najgoręcej poparła akcję Tygodnia Akademika.

A.

BIENICA

+ **Jeszcze parę słów o bienickiej mleczarni.** W numerze 225 z dnia 2.X. r. b. „Kurjera Wileńskiego" pisałem dość obszernie jak powstała w Bienicy spółdzielnia mleczarska i jak ona się rozwijała. Miałem wrażenie, że wreszcie temat rozmów i debat pod adresem mleczarni jak dla rady gminnej tak i dla wszystkich na tem zostanie wyczerpany. Lecz tak się nie stało. Zarząd mleczarni, który został wybrany na walnem zgromadzeniu dostawców mleka w dniu 21.IX. r. b. nie wiem z jakich powodów nie został uznany i nadal mleczarnia bienicka pozostawała pod macoszą opieką Zarządu gminnego.

Dopiero w dniu 9. XI r. b. — miał się rozjaśnić horyzont dla mleczarni. Dla ponownego zorganizowania naszej mleczarni zjechali w dniu tym agronom powiatowy p. Żukiel, wojewódzki inspektor hodowlany p. Osiecimski, powiatowy prezes osadników p. Cieslikowski i przedstawiciel Związku Spółdzielni Polskich z Wilna p. Szczerbowski. Oczywiście na dzień ten i urząd gminny postarał się zebrać jak najwięcej gminiaków, nawet i nie dostawców mleka, gdyż dostawcy mleka nie wiem z jakich powodów zebrali się dość nielicznie.

Na wstępie zebrania, odczytano porządek obrad, który został milczeniem przyjęty przez zebranych. Gdy zaś przedstawiciel Zw. Spółdzielni Polskich p. Szczerbowski, wyjaśnił organizatorom, — że ponownie organizować mleczarnię w Bienicy niema potrzeby — ponieważ już w roku 1928 została ona zorganizowaną a statut został zatwierdzony przez Sąd Okręgowy w Wilnie, dziś zaś chodzi tylko o odseparowanie jej od Zarządu Gminnego dla którego jest ciężarem, agronom powiatowy i prezes osadników p. Cieslikowski stanęli w opozycji, wobec czego powstała gorąca sprzeczka. Wobec takiego obrotu sprawy dostawcy przyznając słuszność przedstawicielowi Spółdzielni Polskich, zrozumieli ostatecznie, że faktycznie niema sensu bawić się w organizowanie nowych mleczarni, kiedy jest już ona zorganizowana. Zaczęli więc pojedyńczo wycofywać się z tego „walnego zgromadzenia". Pozostali tylko gminiacy z okolic Łoszan, którzy nic wspólnego nie mając z mleczarnią Bienicką domagali się, zamknięcia jej maszynę zaś proponowali sprzedać z licytacji. Widząc to organizatorowie posiedzenie zamknęli. Pomimo to p. agronom ogłosił zebranym — że zebranie organizacyjne odbędzie się innym razem o czem powiadomi urząd gminny.

Lecz nasi dostawcy mleka doskonale zrozumieli jakie mają zyski z mleczarni i by ją nadal utrzymać nie czekając powiadomienia p. agronoma, gdy się dowiedzieli, że do gminy w sprawach służbowych przybył Inspektor Samorządowy p. Wojtkiewicz samorzutnie zebrali się w dniu 15.XI r. b. o godz. 16 prosząc go, by pomógł im w pozostawieniu mleczarni nadal na co p. inspektor chętnie się zgodził i objął przewodnictwo w walnem zgromadzeniu. Po wyjaśnieniu, że nowa mleczarnia w Bienicy jest niepotrzebna, przystąpiono do wyboru Rady Nadzorczej, do której przez aklamację weszli: ks. prob. parafji Rz.-kat. Pryszmont Teofil, prob. parafji Prawosł. Janel Jerzy i p. Hrynkiewicz Piotr. Do Zarządu pp.: Szwykowski J., jako prezes, Witkowski J., wiceprezes i Kozłowski P. skarbnik. W tymże dniu podpisano 43 deklaracje udziałowe na 84 udziały. Upoważniono Zarząd mleczarni do zaciągnięcia pożyczki do wysokości 10.000 zł. na kupno maszyn mleczarskich, oraz istniejącego domu pod mleczarnię od Urzędu gm. Bienica. (Należy dodać, że w dalszym ciągu prowadzi się zapis nowych członków i do dziś dnia mamy zgłoszonych udziałów ponad 100). Nazwę mleczarni pozostawiono tę samą jaka została zatwierdzona w Sądzie Okręgowym, a mianowicie „Gminna Spółdzielnia Mleczarska w Bienicy Z. O."

I tak jedynie dzięki inspektorowi samorządowemu, nasza mleczarnia po długich poniewierkach trafiła wreszcie na tor, po którym dawno musiała rozwijać swą owocną pracę dla nas — małorolnych gospodarzy.

Obecnie chodzi tylko o dokonanie ścisłego rozrachunku z Urzędem gm., przy odkupieniu maszyn mleczarskich, oraz budynku w czem sądzimy inspektor samorządowy, jako nasz organizator, i tym razem nam pomoże.

A za pomoc już okazaną wszyscy członkowie Bienickiej mleczarni składają p. inspektorowi gorące podziękowanie.

Bieniczanin.

LIDA

+ **Znaczna kradzież.** W nocy z dnia 24 na 25 listopada we wsi Kamionczanach gm. lipniskiej na szkodę Dogila Józefa z zamkniętego spichrza zapomocą włamania się przez podłogę, ze znajdujących się tam kufrów skradziono 500 dolarów i 7 weksli inblanco na sumę 4.600 zł. oraz złoty zegarek wart. 65 dolarów, tudzież szereg garderoby i manufaktury ogólnej wartości zgórą 350 zł. Sprawców kradzieży dotychczas nie ujawniono. Dochodzenie prowadzi P. P. w Lipniszkach.

PHILIP MACDONALD. 12)

ZEMSTA DETEKTYWA.

(*„THE WHITE CROW"*).

Autoryzowany przekład Janiny Sujkowskiej.

Antoni odwrócił głowę.

— Tak? — rzekł — Ciekaw jestem, czy badaliście szofera?

— Którego? — zapytał Pike. — Ogólnego, czy prywatnego?

— Naturalnie prywatnego.

Pike uśmiechnął się lekko.

— Jeden z moich ludzi, albo to już zrobił, albo niebawem zrobi. Ale liberja Lines-Bowera nosiła granatowe ubrania ze stalowemi guzikami.

— Co, tak skromnie?

Antoni opuścił garderobę i podszedł do biurka, na którem leżała zielona kurtka.

— Właściwie nie o guzikach myślałem, a chwilowo o czem innem.

— Tak?

W przenikliwych badawczych oczach Pike'a odbiło się otwarte niedowierzanie.

— Tak. Może pan będzie łaskaw zawiadomić mnie o rezultacie przesłuchania.

— Niech pan o tem nie zapomni — dodał Boyd.

Z temi słowy spojrzał na Pike'a i potrząsnął głową. Oczy Pike'a wyrażały gotowość do pytań. Pike nie znał pułkownika Gethryna. Jak dotąd. Ale go jeszcze pozna. O, pozna!

Antoni znalazł się znów przed otwartę garderobą. Nagle rzucił przez ramię:

— Przeglądaliście te ubrania?

I zdjął wieszak z garniturem żakietowym.

Boyd odwrócił się od biurka.

— Przeglądaliśmy — odparł i obaj z Pike wybuchnęli śmiechem. O małośmy ich nie podarli na szmaty. Czegośmy n i e robili! Inspektor wziął nawet z każdej sztuki próbkę kurzu.

— Bardzo mu się to chwali — rzekł Antoni. — Czy znaleźliście co w kieszeniach?

Zwykłe drobiazgi. Wszystko zabrane, spisane i odesłane do Yardu. Może pan obejrzeć w każdej chwili. Ale niema nic godnego uwagi. — Uśmiechnął się i dodał. — I bardzo tego niewiele. Kilka programów teatralnych, rachunek za cygara, trzy chustki do nosa i scyzoryk. Zdaje się, że to wszystko.

— To d u ż o — zauważył Pike.

Antoni trzymał w dalszym ciągu wieszak, obciążony garniturem. Podniósł go teraz wysoko w lewej ręce, a prawą odwinął klapę żakietu i zajrzał do wewnętrznej kieszeni.

— Krawiec Grale z Savile Row — objaśnił prędko Pike.

— Tak? — zapytał z roztargnieniem Antoni. — Skąd pan wie?

— Z guzików od spodni — odpowiedział inspektor.

— Ach, tak — roześmiał się detektyw. — Chodziło mi o etykietę.

— I mnie to uderzyło. Wyjął pan przypadkiem jeden z dwóch garniturów, na których niema firmy. Trzy pozostałe mają.

— Mają? — powtórzył wolno Antoni. — To jest garnitur żakietowy. Drugi bez firmy będzie pewnie frakowy. A więc firmę ma jeden żakiet i dwa fraki.

Pike otworzył szeroko oczy.

— Ma pan słuszność.

Urwał nagle i obrócił zdumione spojrzenie tym razem na Boyda, z którego gardła wydobył się głęboki, stłumiony chichot, uzupełniony scenicznym szeptem.

— Nie ma pan co patrzeć na mnie. Nie rozumiem na co się zanosi. Wiem tylko, że pan Gethryn odkrył coś, co uszło naszej spostrzegawczości.

Krzaczaste brwi Pike'a ściągnęły się w ostrą bróździe. Zapatrzył się uważnie w tępe końce swoich błyszczących butów.

Antoni powiesił zpowrotem ubranie, odstąpił krok wtył, przyklęknął na jedno kolano i spojrzał wgłąb skrytki.

Boyd widząc, że nagle wstał, rzekł tonem półpytania:

— Zwróciliśmy i na to uwagę. Niemożliwe, żeby się tam kto mógł schować. Chyba karzeł i to w dodatku bardzo chudy.

Antoni przyznał mu rację i rozejrzał się po pokoju.

— Ale gdzież on się mył? A może się nie mył? Bo chyba nie w umywalni na korytarzu?

— O, i o tem nie zapomniano — odrzekł Boyd i, postąpiwszy parę kroków w kierunku szczytowego okna, otworzył, w tej samej ścianie tym razem pojedyńczą klapę, na której wewnętrznej stronie widniało przyśrubowane duże żwierciadło. Na półeczce pod żwierciadłem widniał szereg szczotek, grzebień z szyldkretu i złota, brzytwa, ogromny pędzel do golenia, mydła, pudry i kremy. W samem zagłębieniu — była to właściwie nisza — mieściła się umywalnia z błyszczącego marmuru ze złoconemi kurkami.

Antoni zajrzał do środka.

— Luksus. Niekt się tu nie mógł schować, prawda?

Zatrzasnął klapę, która zamknęła się automatycznie na klucz i zwrócił się do Boyda i Pike'a.

— No cóż, szanowna policjo? Czegośmy się dowiedzieli? Ale, ale, gdzie jest to ubranie, które z siebie zdjął. Czy je zabrano?

— W drugiej szafie — objaśnił Pike, idąc ku przeciwległej ścianie. — Tutaj, proszę pana.

— Nie. Już mam dosyć tych wspaniałości. Czy je pan oglądał?

— Oglądaliśmy — odparł z naciskiem Boyd. — Starannie złożone i powieszone. Zmarły odznaczał się zmysłem porządku.

— I był swom własnym lokajem — uzupełnił Antoni. — Dziwne. Nie godzi się z ogólnym tonem. —

— Miał lokaja u siebie w domu — rzekł Pike.

— Tak, ale tutaj, gdzie się tak ciągle przebierał, obchodził się bez usługi. Jeżeli się zaś ma lokaja, to kiedy się go najwięcej potrzebuje? Wieczorem... Powiedziałbym, że to daje do myślenia.

— Ale co? — zapytał leniwie Boyd.

— Nie mam pojęcia — odpowiedział detektyw — ale, że daje to daje.

Milczał przez chwilę, poczem rozciągając sylaby:

— Jak - już - po-wie-działem: czego-śmy się do-tąd do-wie-dzie-li?

Boyd usiadł bokiem na brzeżku krzesła i powiedział:

— Niczego, panie. Podług mnie, niczego. Jak pan wie, mam pewne doświadczenie. Pomimo tego nigdy nie widziałem pokoju, któryby tak nic nie mówił, jak ten. Zamordowano człowieka — wielką rybę — zamordowano go w jego własnym gabinecie o jakiejś porze wieczorem. Posługaczka zastała z rana zamknięte drzwi i znalazła go prawie bez głowy. Klucz tkwił w zamku tak, że trzeba go było wypchnąć od zewnątrz. Niema tu żadnego komina, którymby się można spuścić, a okno — no, wyglądał pan przez okno. Siedemdziesiąt stóp gładkiej ściany, bez żadnego występu, bez rynny, bez niczego. Na podwórzu niema żadnych drabin i wogóle nigdy nie było. Tylko garaż i dozorca garażu, który jednocześnie pełni obowiązki stróża nocnego. T e n jest w porządku. Przez całą noc był na nogach i nie zmrużył oka. Ale nic nie słyszał, nic nie widział. Doktór Paddock nie chce ustalić czasu śmierci, mówi tylko, że musiała ona nastąpić najmniej przed ośmiu godzinami, zanim zobaczył ciało. Wezwano go rano o 8.30. Przed ośmiu, powiedział, ale nie przed czternastu. I to coś znaczy, co? Wniosek, że morderstwo popełnione zostało między szóstą ubiegłego wieczoru i pierwszą w nocy. Siedem godzin nieokreśloności.

Urwał i patrzył się cierpko na niewyraźną masę, rysującą się pod płótnem. Mogło się zdawać, że ma urazę do trupa za jego bezmówność.

(D. c. n.)

KRONIKA

Niedziela 1 Grudnia

Dziś: Eligjusza B. W.
Jutro: Bibianny P. M.

Wschód słońca—g. 7 m. 20
Zachód „ —g. 15 m. 30

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 29 XI 1929 roku

Ciśnienie średnie w milimetrach: 758
Temperatura średnia: + 3 C°
Opady w milimetrach: 1
Wiatr: południowy.
Uwagi: pochmurno, mglisto, deszcz.
Minimum: + 2
Maximum: + 4
Tendencja barometr.: spadek ciśnienia.

ADMINISTRACYJNA

— **Uwadze pp. szoferów.** Starosta Grodzki decyzją z dnia 28 listopada b. r. ukarał szofera Walentego Bucza (Filarecka 44) grzywną 200 zł. z zamianą w razie nieściągalności na 28 dni aresztu i odebranie prawa jazdy na przeciąg dwóch tygodni. Kara wymierzona została za nieostrożną jazdę i prowadzenie rozmowy w czasie kierowania autobusem.

MIEJSKA

— **Posiedzenie Komisji Finansowej.** W najbliższy wtorek w lokalu magistratu odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji Finansowej celem rozpatrzenia następujących punktów: 1) Sprawy podatkowe; 2) Sprawa przeniesienia kredytów z jednych działów budżetu na rok 1929-30 do innych; 3) Taryfy.

— **Gwiazdka dla żołnierzy.** Żołnierze pełniący wartę w wieczór wigilijny na terenie garnizonu wileńskiego otrzymać mają na gwiazdkę podarki. Inicjatywę ujął w swe ręce Polski Biały Krzyż, który zarządził przeprowadzenie w czasie od 1 do 10 grudnia zbiórkę ofiar, przedewszystkiem w sklepach. Panie wchodzące w skład Zarządu, odwiedzą w tym czasie sklepy i zbierać będą ofiary. Nie wątpimy, iż nikt z pp. obywateli kupców nie odmówi chociażby najskromniejszej ofiary na tak piękny cel.

Niewątpliwie ciągłe kwestowanie na różne cele, a jest ich niezliczona ilość, już wszystkim stanęła kością w gardle, w tym wypadku jednak musi być bezwzględnie zrobiony wyjątek. Komuż bowiem więcej niż szaremu żołnierzykowi zawdzięczamy całość i nienaruszalność swego mienia, spokój i bezpieczeństwo. Niech ofiarność społeczeństwa będzie dowodem, że umiemy być wdzięczni i o obrońcach swych pamiętamy.

Drobny podarunek uszczerbku nam nie zrobi, a jakże wielką przyjemność sprawi tym, którzy zdala od swych rodzin z karabinem w ręku będą czuwać nad bezpieczeństwem naszem i w wieczór wigilijny.

— **Uwadze odnośnych władz.** Niejednokrotnie już było poruszane w prasie wadliwe funkcjonowanie tak ważnej instytucji użyteczności publicznej, jaką jest Pogotowie Ratunkowe. Jędna jedyna karetka samochodowa to doprawdy za mało jak na miasto liczące zgórą 200 tysięcy mieszkańców.

Jednak i ta karetka ciągle odmawia posłuszeństwa i prawie że regularnie co dwa tygodnie wymaga gruntownej naprawy. Wówczas na miasto wyjeżdża konna karetka i nic dziwnego, że nie jest ona w stanie wywiązać się ze swego zadania. W związku z tem ciągle do redakcji naszej napływają skargi na złe funkcjonowanie tej karetki. Z licznych tych skarg bierzemy jedną: oto niedalej jak w dniu wczorajszym za pośrednictwem VI komisarjatu oraz na interwencję dr. Kaca wezwana została karetka Pogotowia do niezwłocznie potrzebującej pomocy chorej u. Połocka 3, której groźny stan wymagał natychmiastowego przewiezienia do szpitala. Zanim kierownictwo Pogotowia Ratunkowego zdecydowało się wysłać karetkę upłynęło półtorej godziny. Po przybyciu na miejsce wszelka pomoc okazała się już zbyteczną, chora zmarła.

Jak nas informują nie jest to wypadek odosobniony. Działalnością Wileńskiego Pogotowia Ratunkowego muszą się zainteresować powołane ku temu władze.

— **Z Komitetu Rozbudowy.** Jak już podawaliśmy, na ostatniem posiedzeniu Komitetu Rozbudowy m. Wilna wyłoniona została specjalna komisja w celu zbadania stanu robót przy budowie nowych domów, budowanych z kredytów na rozbudowę. Komisja ta rozpoczęła już swą działalność i w dniu 3 b. m. odbędzie się posiedzenie wszystkich jej czł. na którem szczegółowo zostaną omówione wyniki dotychczasowych lustracyj.

SANITARNA

— **Stan chorób zakaźnych.** Władze sanitarne zanotowały ostatnio na terenie województwa wileńskiego następujące wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne: tyfus brzuszny 11, tyfus plamisty 2, płonica 20, błonica 17, odra 317, (w tem 3 zmarłych), róża 7, krztusiec 20, gruźlica 23, (jeden z chorych zmarł), jaglica 7 i grypa 2.

LITERACKA

— **Dziś 2-ga niedziela Kameralna w Zw. Literatów** (Ostrobramska 9) o godz. 20.30 punktualnie. Program zawiera 2 tria: Mozarta i Beethovena (op. 97) i kwartet Mendelsohna. Karty abonamentowe i pojedyncze bilety przy wejściu.

— **Wycieczka z Łotwy w Wilnie.** W najbliższym tygodniu przyjedzie do Wilna wycieczka 20 i kilku osób, kierujących ruchem kulturalnym polsko-łotewskim w Latgalji, pod przewodnictwem ministra Bilmansa i konsula Świerzbińskiego, z udziałem sił muzycznych. Wycieczka przyjęta będzie przez Związek Literatów na Środzie Literackiej. Szczegóły podamy wkrótce.

SPRAWY SZKOLNE

— **Kursy metodyczne dla czynnych nauczycieli szkół średnich.** Z inicjatywy Min. Wyzn. Rel. i O. P. Wileńskie Kuratorjum Szk. organizuje w m-cu grudniu dwa kursy metodyczne dla czynych nauczycieli szkół średnich. Kurs pierwszy dla nauczycieli geografji trwać będzie od 2 do 11 grudnia, kurs 2-gi przyrodniczy od 12 do 18 grudnia włącznie. Udział w kursie wezmą nauczyciele trzech okręgów szkolnych a mianowicie: Wileńskiego, Poleskiego i Wołyńskiego.

Prelegentami na kursach będą profesorowie U. S. B. pp. dr. M. Limanowski, dr. K. Jantzen, dr. M. Mierzejewski, dr. J. Wilczyński, dr. J. Trzebiński. Z Uniwersytetu Warszawskiego przybędzie prof. dr. M. Korczewski, a ze Lwowa prof. dr. T. Szumański. Ponadto przybędzie z Krakowa dr. St. Niemcówna, oraz instruktorzy Min. W. R. i O. P. prof. G. Wuttke, prof. E. Gętorek i dr. J. Antoniewiczówna.

Pozostałymi prelegentami będą pp. Chałubińska z Lublina, M. Janiszewski i F. Uharczak ze Lwowa, wizytator dr. Z. Fedorowicz i dyr. B. Zapaśnik.

Kurs składać się będzie z wykładów, ćwiczeń i lekcyj próbnych.

Uczestnikami kursu będą nauczyciele szkół powszechnych, jednak na wykłady uczęszczać także będą mogli nauczyciele szk. prywatnych.

Wykłady odbywać się będą przeważnie w sali Kuratorjum ul. Wolana 10.

Z POCZTY

— **Poświęcenie sztandaru pocztowego P. W. i W. F.** W niedzielę 1 grudnia b. r. odbędzie się uroczystość poświęcenia sztandaru pocztowego P. W. i W. F. Jak się dowiadujemy w uroczystości weźmie udział osobiście minister Prystor z małżonką, a w imieniu ministra P. i T. Boernera który na uroczystość nie przybędzie p. wiceminister Dobrowolski. Pozatem obecni będą p. Wojewoda Raczkiewicz i in.

Aktu poświęcenia dokona Ks. Biskup Bandurski w kościele Garnizonowym o g. 10.45.

Wbijanie gwoździ do Sztandaru nastąpi o godz. 12-ej w lokalu Ośrodka Wychowania Fizycznego (Ludwisarska 4) — defilada zaś Oddziałów P. W. o godz. 13.30 przy ul. Mickiewicza obok gmachu Banku Polskiego.

Uroczystość zakończy Akademja w Sali Ogniska Kolejowego o godz. 20-ej.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Konkurs na modele statków morskich.** Sekcja Sportowa Wileńskiego Oddziału Ligi Morskiej i Rzecznej dnia 29 ub. m. uchwaliła ogłosić konkurs na modele statków morskich: wojennych, handlowych, żaglowych i sportowych. Młodzież wileńska z wielkim zainteresowaniem przystępuje do pożytecznej pracy wykonania modeli, z których najlepsze zostaną odznaczone specjalnemi nagr.

— **Polska Macierz do młodzieży i dzieci wileńskich.** Przychodzą święta miłe i uroczyste, dzień Św. Mikołaja i Gwiazdki, w których rodzice, krewni i przyjaciele obdarzą Was podarunkami. Zajaśnieje w każdym domu choinka, a na niej poza podarunkami tyle będzie słodyczy. Macierz Polska, która na Ziemi Wileńskiej opiekuje się licznemi szkołami, chciałaby w tych ubogich wioskach w których ma swe szkoły daleko od Wilna na granicach obcych państw, zapalić dla tej dziatwy choinki. Nie może tego jednak uczynić sama bez żadnej pomocy. Wszak potrzeba dać książeczki, zeszyty, ołówki, a przytem świeczki, cukierki i t. d. Do kogoż o tę pomoc ma się zwrócić, jak nie do Was Szczęśliwi, pomyślcie o innych, odłóżcie trochę zaoszczędzonych Waszych grosików, na ten cel dajcie po kilka cukierków, a zrobicie tylu szczęśliwych.

Wszystkie datki do 1-go stycznia 1930 r. przynosić trzeba do Polskiej Macierzy Szkolnej Z. W. ulica Wileńska 15—5. Za wszystko wdzięczna będzie Macierz i dziatwa. Nazwiska ofiarodawców zamieszczone zostaną w pismach.

— **Podziękowanie.** Zarząd Towarzystwa „P. Ż. P." wyraża wdzięczność p. Anieli Sztrallowej za ofiarowane na Schronisko dla dzieci im. Marszałka Piłsudskiego 300 zł. z sum złożonych do Jej uznania — jednocześnie w imieniu wdzięcznej dziatwy dziękuje za sute przyjęcie dla 42 wychowanków Schroniska.

— **Sprawozdanie z posiedzenia właścicieli zakładów restauracyjnych.** Na posiedzeniu właścicieli zakładów restauracyjnych w Wilnie, dnia 28 listopada b. r. postanowiono wybrać p. E. Kowalskiego, prezesa honorowego Stow. aby reprezentował nasze Stowarzyszenie na II Kongresie Mieszczańskim w Warszawie, w dniu 1 i 2 grudnia r. b. podczas obchodu 140-letniej rocznicy Zjazdu Dekertowskiego, oraz wysłano telegram do Rady Naczelnej Zjednoczenia Stanu Średniego w Warszawie treści następującej: "Wileńskie Stowarzyszenie właśc. zakładów restauracyjnych życzy II Kongresowi Mieszczańskiemu szczęśliwych i owocnych obrad dla dobra i potęgi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej".

Posiedzenie zakończono okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, p. Prezydenta I. Mościckiego i Wielkiego Budowniczego Polski Marszałka Józefa Piłsudskiego.

SPRAWY ROBOTNICZE

— **Stan bezrobocia.** Ogólna ilość bezrobotnych na terenie m. Wilna na dzień wczorajszy przedstawiała się jak następuje: robotników hutniczych 58, metalowych 102, budowlanych 372, innych wykwalifikowanych 494, niewykwalifikowanych 1302. Pozatem robotników rolnych 35 i pracowników umysłowych 391, co stanowi razem 2754 bezrobotnych w czem mężczyzn 2025 i kobiet 729. W porównaniu z tygodniem ubiegłym bezrobocie zwiększyło się o 261 osób.

— **Rekrutacja robotników do Francji.** W dniu 5 grudnia r. b. w Święcianach i 7 grudnia w Głębokiem odbędzie się rekrutacja robotników rolnych życzących wyjechać do Francji.

Wyjazd zrekrutowanych robotników nastąpi z Wilna w dn. 10 grudnia.

SPRAWY LITEWSKIE

— **Wieczór jubileuszowy 30-lecia śmierci dr. W. Kudirki.** Dziś w niedzielę w sali Śniadeckich U. S. B. odbędzie się wieczór jubileuszowy poświęcony 30-leciu śmierci wielkiego patrjoty i poety litewskiego dr. Wincentego Kudirki. Wieczór organizuje Związek Akademików-Litwinów U. S. B.

W programie: referat o dr. Kudirce, deklamacje utworów dr. W. Kudirki, koncert przy udziale solistki p. M. Mirgi, wiolonczelisty p. Kaca, skrzypce p. Dąbrowskiego, chór i t. d.

Początek o godz. 8-ej wiecz.

RÓŻNE

— **Podziękowanie.** Komitet Rodzicielski Powszechnej Szkoły Nr. 11 im. Henryka Sienkiewicza w Wilnie składa niniejszem serdeczne podziękowanie, tym wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia tegorocznego obchodu Sienkiewiczowskiego, a przedewszystkiem ks. Florjanowi Markowskiemu za podniosłe kazanie, p. prof. J. Wierzyńskiemu, p. dyr. Zelwerowiczowi, p. prof. Ludwigowi, p. W. Hendrichównie, p. Ziembińskiemu, p. K. Wyrwicz-Wichrowskiemu, p. Zdz. Karczewskiemu, p. J. Kreczmarowi, p. K. Sroczyńskiemu, p. J. Pichelskiemu i Chórowi „Hasło" oraz jego Dyrygentowi p. J. Żebrowskiemu za świetne zorganizowanie i wykonanie programu Poranka Sienkiewiczowskiego, a p. ławnikowi A. Łokucijewskiemu i Ogrodnictwu Miejskiemu za śliczną dekorację kwiatową Sali Miejskiej.

— **Ujawnienie przemytu.** W dniu 27 listopada organy wileńskiej brygady K. O. P. ujawniły galanterję przemycaną wartości ponad 3.000 złotych.

— **Nicea—Wilno.** Niemałą sensację wywołała w Wilnie wiadomość o tranzakcji handlowej, zawartej między Związkiem Ogrodników w Nicei a Stowarzyszeniem „Rodzina Policyjna" w Wilnie. Na mocy tej umowy w pierwszych dniach stycznia nadejdzie nienotowany dotychczas transport kilku wagonów róż, potrzebnych do dekoracji Salonów Kasyna Garnizonowego na mający się odbyć bal kostjumowo-maskowy organizowany przez Stowarzyszenie „Rodzina Policyjna".

Szczegóły dotyczące zarówno przeprowadzonej tranzakcji jak i balu, podamy w najbliższych dniach.

— **Tombola Przedświąteczna w W. K. S. „Pogoń".** Dnia 1 grudnia w niedzielę W. K. S. „Pogoń" urządza w Kasynie 1 p. a. Leg. ul. Mickiewicza 13 Tombolę Przedświąteczną, oraz wieczór wokalny.

Do wygrania cenne fanty oraz drób.

Przygrywać będzie orkiestra trio, Bufet 1 pap. Leg. Początek o godz. 8 wiecz. Bilety wstępu dla gości 2 zł. z kartką tombolową, dla członków 1 zł. 50 gr.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś teatr na Pohulance czynny dwukrotnie. O godz. 3.30 po poł. po cenach zniżonych ukaże się po raz 25 świetna krotochwila A. Grzymały-Siedleckiego „Maman do wzięcia". Wieczorem o godz. 8-ej arcydzieło Szekspira, czarowna baśń dramatyczna „Sen nocy letniej" która cieszy się nadzwyczajnem powodzeniem. Artystycznej całości dopełnia piękna muzyka Mendelsohna stanowiąca ilustrację utworu. Jutro po raz 10-ty „Sen nocy letniej".

— **Teatr Miejski „Lutnia".** Dziś dwa przedstawienia. O godz. 3.30 po południu po cenach zniżonych po raz ostatni w sezonie oryginalna groteska B. Winawera „R. H. Inżynier". Wieczorem o godz. 8-ej pełna humoru, werwy i zabawnych sytuacyj wyborna komedja Verneuilla „Fotel 47". W rolach gł. występują Janina Wernierzówna, świetna artystka teatru krakowskiego oraz A. Zelwerowicz, który w roli barona Lebray tworzy prawdziwą kreację. Jutro w dalszym ciągu „Fotel 47".

— **Najbliższe premjery.** W Teatrze Miejskim na Pohulance najbliższą premjerą będzie „Mirla Efros", w Teatrze Miejskim „Lutnia" ostatnia nowość „Pan Topaz".

— **Koncert na rzecz Bratniej Pomocy Słuchaczy Konserwatorjum Muzyczn. w Wilnie** odbędzie się dnia 1 grudnia r. b. w Sali Konserwatorjum (ul. Dominikańska 3—5). Udział biorą: absolwentka Konserwatorjum Wileńskiego p. Janina Pławska, oraz uzdolnieni słuchacze: W. Byszewska i M. Jentysowa (śpiew), H. Kalmanowiczówna (fortepian) i W. Rabinowicz (skrzypce). W programie: Chopin, Mendelsohn i in. Początek o g. 7-ej wiecz. Bilety od 50 gr. do 3 zł.

RADJO

NIEDZIELA, dnia 1 grudnia.

10.15 Transmisja nabożeństwa zPoznania. 11.55: Sygnał czasu. 12.00: Transmisja zTeatru Wielkiego we Lwowie. Przemówienie min. Kwiatkowskiego. 13.00: Koncert i odczyty rolnicze. 16.30: „Poradnia prawna" Prow. adw. St. Węsławski. 17.15: „Czesław Jankowski" odczyt wygł. W. Piotrowicz. 17.40: Koncert. 19.00: „Kukułka Wileńska", mówiony tygodnik humorystyczny. 19.25: 8-ma lekcja języka niemieckiego. 19.40: Program na poniedziałek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.00: Słuchowisko z Poznania. 20.30: II Niedziela Kameralna. 22.00: Feljeton, komunikaty i muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, dnia 2 grudnia.

11.05: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.40: Program dzienny repertuar i chwilka litewska. 16.00: „Dni przeciwgruźlicze" — pogadankę wygł. dr. A. Borowski. 16.15: Muzyka popularna. 17.00: Bajeczki dla najmłodszych opowie Zofja Tokarczykowa. 17.25: „Jak nie należy mórzy Wyszomorski. 17.45: Koncert. 18.45: „Tewić po polsku" pogadankę 5-tą wygłosi Jerakowa" zradjofon. dramat japoński w wyk. zesp. dr. rozgł. wil. 19.25: 6-ta lekcja języka włoskiego. 19.40: Program na wtorek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.05: „Jakie bogactwa materjalne czerpiemy z powietrza" odczyt wygł. prof. U. S. B. dr. Edward Bekler. 20.30: Operetka Pawła Weinera „Miss Radjo", feljeton i komunikaty. 23.00: „Spacer detektorowy po Europie".

WTOREK, dnia 3 grudnia.

11.55: Sygnał czasu. 12.05: Poranek muzyki popularnej. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.40: Program dzienny, repertuar i chwilka litewska. 16.00: „Kwadrans książki" — nowości wydawnicze Gebethnera i Wolffa. 16.15: Gramofon. 17.00: Audycja dla dzieci: Opowiadania — wygłosi Hanna Kozłowska. 17.25: O pani dla pani. 17.45: Koncert Wileńskiego Zespołu Solistów Operowych pod kierownictwem Adama Ludwiga. 18.45: „Czy karać przestępców" odczyt wygł. prof. U. S. B. dr. Stefan Glazer. 19.10: Popularny wykład literatury polskiej — „Skarga" — pogadankę 4-tą wygł. dr. Józef Wierzyński. 19.30: 9-ta lekcja języka niemieckiego. 19.45: Program na środę. 19.50: Transmisja opery z Poznania, oraz komunikatów z Warszawy. 23.00: Cisza radjowa.

Nowinki radjowe.

PLANY RADJOOPERETKI NA GRUDZIEŃ.

W grudniu kierownictwo radjooperetki przygotowuje aż trzy wieczory operetkowe o niezwykle urozmaiconym programie. Dnia 2 grudnia nadana będzie współczesna operetka Weinera p. t. „Miss Radjo". 16 grudnia usłyszymy jedną z najmelodyjniejszych operetek dawnego repertuaru, a mianowicie „Sztygara" Zellera, zaś 30 grudnia, w przeddzień rozpoczęcia karnawału, nadana będzie aktualna operetka Henbergera „Bal w operze". Wszystkie trzy operetki wykonane będą przez czołowe siły naszej opery i warszawskich teatrów dramatycznych i niewątpliwie zadowolnią gust radjosłuchaczów, niosąc im wesołą i urozmaiconą treść oraz piękne melodje w pierwszorzędnem wykonaniu.

II NIEDZIELA KAMERALNA W RADJO.

1 grudnia o godz. 20.30 w lokalu Związku Literatów odbędzie się II koncert kameralny, zorganizowany przez Polskie Radjo. Zespół kameralny w składzie: prof. M. Kimontt-Jacynowej (fort.), prof. H. Sołomonowa (I skrz.), Michała Szabsaja (II skrz.), M. Salnickiego (altówka) oraz Alberta Kaca (wiolonczela) wykona trio Mozarta, b-dur op. 97 Beethowena oraz kwartet smyczkowy Mendelsona. Koncert transmituje się na antenę P. Radja.

PRZED 12 GRUDNIA.

Dyrekcja i Zespół Polskiego Radja w Wilnie czynią gorączkowe przygotowania do „Dnia Wilna", który jak wiadomo wyznaczony został na czwartek 12 grudnia.

W tym dniu, stacja wileńska nadawać będzie przez cały dzień — wyłącznie swój program na wszystkie polskie fale — a tem samem, będzie słyszana z łatwością w całej Europie i poza jej granicami.

Radjostacja nasza łączy ten dzień z intensywną propagandą zagraniczną. Do wszystkich pism radjowych Europejskich, zostały rozesłane drukowane w 3-ch językach ulotki informacyjne, bogato ilustrowane widokami Wilna.

UWADZE WSZYSTKICH!

Poradnia prawna w radjo.

Przypominamy, że poradnia prawna, prowadzona przez mec. St. Węsławskiego, udziela wszelkich porad w sprawach podatkowych i sądowych. Na zapytania nadesłane pocztą do Polskiego Radja, odpowiedzi będą udzielane przez radjo co niedzielę o godz. 16.50.

CZY KARAĆ PRZESTĘPCÓW?

Odczyt, którym powinni się zainteresować nasi prawnicy, wygłosi we wtorek o g. 18.45 prof. U. S. B. Stefan Glazer.

KINA I FILMY

„ARTYSTKI BEZ SZMINKI"

Kino „Sport".

To już druga doskonała komedja „Paramountu", wesoła, żywa. Tu, jak i w poprzedniej młodzież jest duszą akcji, napełniając obydwa filmy szczerym, niefrasobliwym humorem. Akcja ta jest bardzo różnorodna, od studenckiego mieszkania w dusznem i gwarnem mieście przerzuca się do luksusowego hotelu wśród śnieżystych Kordyljerów (wspaniałe widoki górskie), potem wędruje do wytwórni w Hollywood, aby powrócić znów do pięknej rezydencji w górach. Widzimy przy tej okazji szereg pięknych zimowych sportów. Clou filmu są niezmiernie ciekawe zawody sań żaglowych na lodzie, wspaniały, zupełnie u nas nieznany sport. Interesujące też jest oglądanie szeregu takich gwiazd Hollywoodu jak Ryszard Dix, Lois Moran, Adolph Menjou Conclin w charakterze zwykłych gości wielkiego hotelu a nie jak dotychczas w postaciach przeróżnych bohaterów filmowych. **(sk).**

Najazd maszkar na Wilno.

Miało się ku wieczorowi i na półzegarzu godzina szósta się przesypała aż ci nagle w ulice miasta, na żadne impedimenta nie zważając orda jakowaś wpadła, krzyk srogi wyczyniając, gawiedzi ku uciesze a rajcom i sławetnym grodu naszego obywatelom ku baczeniu, by one maszkary psot czy igrów zbyt frywolnych nie czyniły.

Aliści wnet i one personaty śmiechliwe larum podniosły, bo i można ci się było srodze uśmiać na jokulatorów a sowizdżałów patrząc.

Bo oto jechali w szaciech pstrych bogato czerwonem suknem podbitych, a na łbach miast czapek — owe monstra — berety nosiły, cum magnam laudem w „Pracowni polskiej czapek" zdziałane. Były one berety rozmaite w farbie: a to czerwone, a to niebieskie i tak zmierzane, że nie rozróżniłbyś kolorów. W rękach zasie nieśli łuczywa, smołą oblane i na wietrze palące się jasnym płomieniem.

Oblecieli miasto i raz i wtóry koniom zgoła nie fulgując, ale zawżdy je kolcem ostrogi do truchciku lepszego sposobili. Jęli wreszcie śpiewki śpiewać sprośne a jurne, że białogłowom liczka rumieńcem się okrywały, a poniektóra i głowinę obracała, by takowych sprośności nie słuchać. Aliści białogłowska ciekawość przemogła i podwika na dorodnych młodzianów ciekawie pojrzała.

— Cóżci to one maszkary oznaczać mogą — pytali przechodnie na wąskich chodnikach przystając.

— Nie wiesz waćpan? Jest ci to początek VIII Tygodnia naszych Almae Matris discipulów, który ciągnąć się będzie aż do ósmego decembra. Imaginujże sobie waćpan co się dziać będzie potem, jeśli już z początku na dobrych obyczajów poszanowanie nie zważając igry takowe czynią, że winien ich mistrz na chleb i wodę do wieży na dni kilka wtrącić.

— Cichojcie waćpan, bo i uszy bolą podobnych, panie mój, facecyj słuchać. Niechże się bawią młodzi jak umieją Panu Bogu na chwałę, a ojczyźnie miłej na pociechę.

Er.

Z SĄDÓW

Zemsta zdradzonej.

Podpaliła dobytek niewiernego kochanka.

Przed wojną wrócił do kraju z Ameryki Józef Blakiewicz, który w zaścianku Brazolskie Nowosiołki wydzierżawił od wdowy Konstancji Sienkiewiczowej gospodarkę.

Przez kilka lat między dzierżawcą i Sienkiewiczową panowała idealna harmonja. Mieszkali i żyli wspólnie i często była mowa o tem, że się pobiorą.

W 1925 roku Blakiewicz postanowił zaprowadzić własną gospodarkę, w czem wielce mu pomocną była Sienkiewiczowa.

Za wspólne pieniądze nabyli ziemię w Przynowie, za pieniądze Sienkiewiczowej stopniowo wznoszono budynki, mieszkalny i gospodarcze, aż wreszcie Blakiewicz przeniósł się tu z Brazolskich Nowosiołek, a z nim razem Sienkiewiczowa, która jednak doglądała swojej gospodarki.

Sienkiewiczowa wciąż nalegała, by ich związek dotąd nielegalny ugruntować, z czem jednak pod różnemi pretekstami Blakiewicz zwlekał, aż wreszcie, korzystając z tego, że Sienkiewiczowa zachorowała i pozostawała w szpitalu, postanowił wziąć ślub z niejaką Heleną Minkiewiczówną, córką gospodarską z Rykont.

Dzień ślubu naznaczono na 26 stycznia 1926 roku.

Dowiedziała się o tem Sienkiewiczowa. Dotarła do Rykont. Próbowała interwenjować u księdza by nie zezwolił na krzywdzący ją związek, a kiedy nic ze względów prawnych wskórać nie zdołała, postanowiła rozmówić się definitywnie ze zdrajcą Blakiewiczem, od którego domagała się uregulowania rachunków. Blakiewicz dał jakąś wymijającą odpowiedź, obiecując kwestję tę załatwić po ślubie.

Niezadowolona Sienkiewiczowa miała odgrażać się, że zemści się na swym krzywdzicielu i jego żonie przez zniszczenie go.

W dzień ślubu, który odbywał się w Rykontach, dokąd udał się Blakiewicz, w Puzynowie wybuchł pożar, trawiąc zabudowania wraz ze znajdującym się tam dobytkiem w postaci inwentarza żywego i martwego.

Podejrzenie padło na Sienkiewiczową, którą pomawiano o zemstę nad niewiernym.

Przypuszczenia znalazły usprawiedliwienie i w tem, że wpobliżu obory, skąd ogień począł się szerzyć odnaleziono ślody bucików damskich na wysokich obcasach, a zdjęte z nich odciski gipsowe pasowały w zupełności do bucików Sienkiewiczowej.

Badana w policji S. narazie wypierała się winy, jednak później przyznała się.

Kiedy jednak sprawa przeszła do sędziego śledczego, oskarżona Sienkiewiczowa cofnęła swe przyznanie się, twierdząc, że uczyniła to poprzednio ponieważ ją bito.

Wczoraj Sienkiewiczowa stanęła przed sądem okręgowym, odpowiadając o podpalenie Puzynowa.

Podkreślając wszystkie krzywdy wyrządzone jej przez Blakiewicza, zaprzeczyła by miała w ten sposób mścić się na nim. Upewniała, że miała zamiar pretensyj swych dochodzić przed sądem na drodze cywilnej.

Obronę oskarżonej wnosił mec. Petrusewicz.

Oskarżyciel wiceprokurator p. Rutkiewicz uwypuklając wszystkie obciążające oskarżona poszlaki domagał się jej ukarania.

Sąd pod przewodnictwem p. sędziego Szpakowskiego uznał podsądną za winną inkryminowanego jej czynu, jednak stosując daleko idące okoliczności łagodzące, wymierzył jej karę 10 miesięcznego więzienia, na zasadzie amnestji zmniejszył o połowę, zaliczając na poczet pozostałej do odcierpienia kary 1 miesiąc aresztu prewencyjnego.

Obrońca skazanej zapowiedział wniesienie skargi apelacyjnej.

Ka-er.

Wojewódzka Komisja Rolna.

W dniach 29 i 30 b. m. obradowała Wojewódzka Komisja Rolna, rozszerzona przez udział przedstawicieli powiatowych Towarzystw Organizacyj i Kółek Rolniczych. Rozpatrzone i przedyskutowane zostały programy i plany prac nad podniesieniem rolnictwa w poszczególnych powiatach, oraz uchwalono szereg wniosków, zawierających dezyderaty miejscowego rolnictwa. Obradom przewodniczył w zastępstwie p. Wojewody naczelnik Wydziału Rolnictwa i Weterynarji p. Wacław Szaniawski. W posiedzeniu wzięli również udział przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa w osobach p. dyrektora Departamentu Czekanowskiego, naczelnika wydziału produkcji zwierzęcej p. Bairda i radcy wydziału ekonomiki Krzyżewskiego.

Ochrona zwierząt.

Od dnia 24 kwietnia 1928 roku na całym terenie Rzeczypospolitej obowiązują postanowienia rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22 marca 1928 r. o ochronie zwierząt, które zabraniają znęcania się nad zwierzętami i wprowadzają za tego rodzaju wykroczenia karę grzywny do 2000 złotych i aresztu do 6 tygodni, wymierzanej w drodze sądowej.

Ochrona rozciąga się na wszelkie domowe i oswojone zwierzęta i ptactwo, oraz schwytane zwierzęta i ptactwo dzikie, jako też ryby, płazy, owady i t. p. Ponieważ wyraz „znęcanie się" mógł nasunąć poważne trudności przy kwalifikowaniu tego rodzaju czynów, wspomniane rozporządzenie wyszczególnia co pod to pojęcie podpada a więc:

a) używanie do pracy zwierząt chorych, rannych lub kulawych;

b) bicie zwierząt po głowie, dolnej części brzucha, dolnych częściach kończyn;

c) bicie zwierząt przedmiotami twardemi i ostremi lub zaopatrzonemi w urządzenia obliczone na sprawianie specjalnego bólu;

d) przeciążanie zwierząt pociągowych i jucznych ładunkami nie odpowiadającemi ich sile lub stanowi dróg, albo zmuszanie takich zwierząt do zbyt szybkiego biegu, nie odpowiadającego ich siłom;

e) przewożenie, przenoszenie, lub przepędzanie zwierząt w sposób, pozycji lub warunkach, powodujących zbędne cierpienia fizyczne;

f) używanie uprzęży, pęt, więzów i t. p. powodujących ból lub uszkodzenie cielesne;

g) używanie zwierząt do wszelkiego rodzaju doświadczeń, powodujących śmierć, uszkodzenie cielesne lub ból fizyczny;

h) dokonywanie na zwierzętach operacji nieodpowiedniemi narzędziami i bez zachowania koniecznej ostrożności i oględności w celu zaoszczędzenia im zbytniego bólu;

i) złośliwe straszenie i drażnienie zwierząt i wszelkie wogóle zadawanie zwierzętom cierpień, bez odpowiedniej ważnej i słusznej potrzeby.

Do odpowiedzialności sądowej pociągani będą nie tylko osoby znęcające się nad zwierzętami, lecz również i właściciel zwierzęcia, który pozwala na popełnienie jednego z tych czynów lub do tego zmusza, a także i pracodawca, zwierzchnik, przedsiębiorca i każda inna osoba, z której polecenia lub w czyim interesie zwierzęta używane są do pracy, jeśli świadomie pozwoli lub dopuści do jednego z tych czynów. Ludność winna dokładnie zapoznać się z temi przepisami i uświadomić sobie, że znęcanie się nad zwierzętami jest wykroczeniem karanem sądownie, przyczem zaznacza się, że wobec zaobserwowania, że wypadki znęcania się nad zwierzętami na terenie m. Wilna są częste, tego rodzaju wykroczenia ścigane będą z całą bezwzględnością.

WŚRÓD PISM

— **Miesięcznik „Prawo".** Koło Prawników st. U. S. B., pragnąc urzeczywistnić jeden z celów Koła, jakim jest wydawanie własnego czasopisma perjodycznego, przystąpiło w br. zgodnie z uchwałą, zapadłą na zjeździe kół prawniczych i ekonomicznych w Poznaniu, do wydawnictwa wspólnie z kołami prawniczemi w Warszawie i Poznaniu miesięcznika „Prawo". Pierwszy zeszyt wspomnianego pisma pod nr. 6 ukazał się już, jako organ wspólny Kół Prawniczych Wilna, Warszawy i Poznania pod naczelną redakcją Koła Warszawskiego. Chcąc podkreślić znaczenie zaszłego faktu, należy uprzytomnić sobie korzyści, jakie wynikają z wydawnictwa wspólnego międzyśrodowiskowego organu, który przy współpracy Sz. Kolegów może stać się soczewką myśli prawniczej studjujących prawników. Dziś, gdy studja uniwersyteckie zdają się ograniczać do zdawania li tylko egzaminów w celu uzyskania dyplomu, tego conditio sine qua non dobrej posady, gdy studenci — w znacznej większości w pogoni za dyplomem, prześlizgują się po powierzchni zagadnień i bez należytego pogłębienia przerobionego materjału, wydawanie własnego organu, o pewnym poziomie naukowym staje się zadaniem chwili. Takim organem ma być miesięcznik „Prawo". Koło Prawników inicjatywę podjęło, czy miesięcznik sprosta swemu zadaniu, to zależy od współpracy szerokich mas studjujących prawników. Do tej współpracy wzywa i zachęca Zarząd Koła Prawników st. U. S. B. (Zamkowa 11). **K. A.**

SPORT

ZEBRANIE W. K. S. „POGOŃ".

W związku z uchwałą W. K. S. „Pogoń" w niedzielę dnia 8 grudnia b. r. o godz. 12-ej odbędzie się zwyczajne walne zgromadzenie w lokalu Ośrodka Wychowania Fizycznego ul. Ludwisarska 4. Goście i sympatycy klubu W. K. S. „Pogoń" mile widziani.

NA WILEŃSKIM BRUKU

— **Przywłaszczenie.** Jałowicka Helena zameldowała o przywłaszczeniu oddanego w dniu 16 maja r. b. na przechowanie firmie Złatkowicz, ul. Niemiecka 33 palta damskiego fokowego wartości 900 zł. Palto od firmy odebrano i zwrócono poszkodowanej.

— **Przejechanie** Stocki Witold ul. Ponarska 30, kierowca autobusu Nr. rej. 14042 przejeżdżając ulicą Wiłkomierską najechał na Mojżesza Lifszyca, lat 7, ul. Wiłkomierska 25. Pogotowie Ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło Lifszyca w stanie niezagrażającym życiu do szpitala dziecięcego na Antokolu.

— **Zasłabła w Autobusie** W autobusie Nr. rej. 79032 przybyłym z Ejszyszek do Wilna nagle zasłabła Zwiedenik Jadwiga zam. w okolicy Lubkiszek, gm. ejszyskiej. Zwiedenik odwieziono do szpitala św. Jakóba, gdzie nie odzyskując przytomności zmarła. Przyczyna śmierci nieustalona.

— **Podrzutek.** Mikołajun Wiktor ul. W. Pohulanka 19 znalazł podrzutka płci żeńskiej w wieku około 8 miesięcy. Przy podrzutku znaleziono kartkę: „Jest ochrzczona, na imię Julcia, w wieku 8 miesięcy". Podrzutka umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

— **Bójka na noże.** Podczas sprzeczki, a następnie bójki dezerter 85 p. p. Walukiewicz Stanisław, zbiegły z więzienia Wojskowego uderzył nożem Ostrowskiego Wacława ul. Cedrowa 41 oraz Dreko Stanisława, zam. tamże, raniąc ich ciężko. Poszwankowanych odwieziono do szpitala żydowskiego w stanie niezagrażającym życiu. Za sprawcą zarządzono poszukiwania.

— **Wypadki za dobę.** Za czas od 29 u. m. od godz. 9 do dnia 30 u. m. do godz. 9 ogółem zanotowano 78 wypadków, w tem: kradzieży 7, przywłaszczenie 1, nieostrożna jazda 1, nagły zgon 1, opilstwa 10, przekroczeń administracyjnych 37.

Rozmaitości

„ODPOWIEDŹ NA „TRYBUNĘ WOLNĄ".

Głos Akademika — zarzucił „Wolnej Trybunie", drukowanej w „Słowie" brak „wolności" ponieważ redakcja owego dodatku jest kierowana przez „Odrodzenie". Otóż pozwolimy na malutkie sprostowanie.

My, wileniaki jeszcześmy tak nie „rozpolitykowali" aby naprzykład nie wierzyć w „wolność" trybuny — dlaczego? Dlatego, że uważamy, że owa jej „wolność" jest tem, czem każda nazwa. „Chaque homme avait sa raison".

NAJDŁUŻSZE W AZJI WĄSY.

Sławnym i dumnym ich posiadaczem jest generał japoński, Nagaoko, osobistość popularna w całej Japonji nietylko z racji wspaniałych wąsów, lecz również ze względu na inne zalety i zasługi. Albowiem generał Nagaoko jest zasłużonym pionerem sportu i lotnictwa, oraz bardzo czynnym działaczem społecznym. Rejestr jego zasług jest conajmniej tak długi jak wąsy, uznane powszechnie za najdłuższe na całym Wschodzie. Długość tych wąsów jest naprawdę imponująca, wynosi bowiem 35 i pół centymetra i zmusza szanownego generała do kilkakrotnego okręcania ich dookoła uszu. Mimo to nie jest generał Nagaoko posiadaczem światowego rekordu długości wąsów i zajmuje dopiero trzecie miejsce wśród wąsali. Dwa pierwsze miejsca zajmują pewien kanadyjczyk, oraz pewien portjer berliński, z których każdy posiada wąsy długości około pięćdziesięciu centymetrów.

PROBA SAMOBÓJSTWA UZDRAWIA PARALITYKA.

Od kilku lat wskutek wypadku samochodowego sparaliżowany adwokat amerykański w Oakland, Amandus Paulson, wobec bezskuteczności wszelkich zabiegów lekarskich, postanowił odebrać sobie życie i w tym celu odkręcił w swej sypialni kurek od gazu, napisawszy uprzednio listy, wyjaśniające powód samobójstwa. Zapach gazu zwrócił jednak uwagę sąsiadów i denat przewieziony został do szpitala, gdzie ku najwyższemu swemu zdziwieniu odzyskał władzę w dotkniętych od kilku lat paraliżem członkach. Ten niezwykły wypadek wywołał wielkie zainteresowanie kół lekarskich, które poddają niedoszłego samobójcę szczegółowym badaniom celem ustalenia przyczyny jego niezwykłego uzdrowienia.

LETNISKO DLA PSÓW I KOTÓW.

Po dość modnych na zachodzie, szczególniej w Ameryce, specjalnych cmentarzach dla czworonożnych faworytów, przyszła obecnie kolej na specjalne letniska dla psów i kotów. Pierwsze takie letnisko powstało obecnie w pobliżu niemieckiego miasteczka Lankwitz i założone zostało przez tamtejsze towarzystwo przyjaciół zwierząt. Letnisko to składa się z dwóch sanatorjów, jednego dla psów i drugiego dla kotów, mogących pomieścić ponad 50 „kuracjuszy" każde. „Wypoczywające" na tem letnisku zwierzęta mają każde osobną kabinę, duży, odpowiednio urządzony ogród, gdzie obok cienistych, gęsto zadrzewionych zakątków są słoneczne place, sadzawki i fontanny, otrzymują wykwintne pożywienie i korzystają z fachowej opieki lekarskiej. Opłata od psa wynosi od 3—4$^{1}/_{2}$ złotego dziennie, od kota 1$^{1}/_{2}$—2$^{1}/_{2}$ złotego dziennie. Letnisko dla czworonogów cieszyło się tego lata znaczną frekwencją.

Giełda warszawska z dn. 30.XI. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,89$^{3}/_{4}$—8,91$^{3}/_{4}$—8,87$^{3}/_{4}$
Belgja	124,73—125,01—124,42
Londyn	43,48$^{3}/_{4}$—43,59—43,37
Paryż	35,11$^{3}/_{4}$—35,20$^{1}/_{2}$—35,03
Praga	26,43$^{1}/_{4}$—26,50—26,36$^{1}/_{4}$
Szwajcarja	173,08—172,51—172,65
Wiedeń	125,46—125,77—125,15
Włochy	46,69$^{1}/_{2}$—46,81—46,58
Marka niem. w obr. nieof	213,30
Gdańsk	173,90

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwestyc.	117,50
Premjowa dolar.	64,25
5% konwersyjna	49,75
7% Stabilizacyjna	88,50
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
4$^{1}/_{2}$% ziemskie	47,00
8% warszawskie	67,25
8% Łodzi	46,50

AKCJE:

Bank Polski	169,00—167,50—168,00
Bank Spółek Zarobk.	78,50
Siła i Światło	95,00
Cukier	30,00
Węgiel	72,00
Starachowice	21,25
Haberbusch	103,00

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.